Nr. 344 | Czwartek 18 Listopada 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Oświadczenie premiera japońskiego

Wojna potrwa długo

Nieprzejednane stanowisko Chin wobec Japonii

Korespondent Havasa w Tokio przeprowadził wywiad z premierem księciem Konoye. Premier Japonii oświadczył, że nie możemy się liczyć w obecnej chwili z bliskim końcem działań wojennych, bowiem w rzeczywistości pokój zależy wyłącznie od Nankinu (?), który dotychczas nie dał żadnego znaku, wskazującego na zmianę swego stanowiska. Na pytanie, czy przyłączenie się oficjalne Chin do bloku antykomunistycznego będzie jednym z żądań Japonii — książę Konoye oświadczył, że w tym zakresie rozwój wypadków z pewnością odpowie naszym życzeniom, lecz przyłączenie się do bloku nie będzie naszym żądaniem bezwzględnym. Japonia bowiem stoi na stanowisku, iż chciała i chce nadal ograniczyć wpływy komunistyczne w łonie rządu chińskiego.

Dalej korespondent Havasa zapytał premiera, czy pomimo zasadniczego sprzeciwu Japonii wobec interwencji obcej, możliwą będzie do przyjęcia mediacja jednego z mocarstw, liczącego się oczywiście z rzeczywistą sytuacją na Dalekim Wschodzie. Na to premier odpowiedział, że Japonia nie szuka takiego pośrednictwa, lecz nie ma żadnych podstaw do odrzucenia zasady mediacji w wypadku, gdyby rzeczywiście liczono się ze stanem faktycznym na Dalekim Wschodzie.

POŻYCZKA NIEMIECKA DLA MANDŻURII.

Agencja Domei donosi z Singking, że rząd Mandżukuo oficjalnie ogłosił, że instytucja bankowa niemiecka Otto Wolf udzieliła pierwszej pożyczki Mandżukuo wysokości 35 mil. jen z przeznaczeniem na zakup towarów niemieckich.

Walka 29-ej armii

na południowym brzegu rzeki Żółtej

Ze źródeł chińskich donoszą, że miasto Tsingfeng jest obecnie ośrodkiem oporu 29 armii chińskiej. Według Central News, wojska chińskie przygotowują się do obrony południowego brzegu rzeki Żółtej.

Ta sama agencja podaje, że batalion chiński zaatakował w nocy z 14 na 15 b. m. lotnisko japońskie w Hantan (Hopei) i zniszczył 6 samolotów, 1000 baniek benzyny i wielką ilość bomb. Ruchome oddziały chińskie wykazują ożywioną działalność na wschód od linii kolejowej Pekin — Hankou, zdobywając kilka miejscowości, położonych zaledwie w odległości 15 klm. od toru kolei.

Komunikat sztabu chińskiego donosi o walkach na wielką skalę w południ. Hopei, w rejonie Daominfu. Trwają walki również w prowincji Szantung. Kawaleria japońska zaatakowała pozycje chińskie w rej. Linsiang, lecz została odparta. Znaczne siły japońskie przeprowadziły natarcie na pozycje Chińczyków pod Lelingiem i zmusiły oddziały chińskie do cofnięcia się. W walkach tych po stronie japońskiej brało udział przeszło 20 czołgów i samochodów pancernych.

Prasa chińska donosi, że 8 japońskich samolotów zrzuciło ponad 60 bomb na m. Usi, czyniąc poważne spustoszenia. Wybuchy zdemolowały przeszło 70 domów i kilka fabryk. Ogółem na Sadżau zrzucono ponad 100 bomb. Ofiary w ludziach są znaczne.

RZĄD NANKIŃSKI PRZENOSI SIĘ DO SZECZUEN.

Korespondent Havasa donosi, że rząd nankiński postanowił przenieść siedzibę swych organów administracyj cywilnej do Szeczuen.

Złoto wraca do Francji

Na pokładzie „Normandie" przybył ze Stanów Zjednoczonych transport złota dla banku Francji. Transport obejmuje 102 baryłki i 12 skrzyń złota, przedstawiających łączną wartość około 300 miln. franków.

Spodziewana jest poprawa stanu pogody

Jak donosi PIM dziś należy spodziewać się większych przejaśnień i małego spadku temperatury. Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno z przelotnymi opadami, poza tym zachmurzenie zmienne z możliwością opadów. Temperatura dniem w pobliżu 0 st. Wiatry przyziemne wszędzie słabe, a górne do 50 km/godz. Podstawa chmur niskich od 200 m. Przejrzystość w ciągu dnia na ogół dobra, rankiem słabsza z powodu zamglenia.

Nowe walki pod Madrytem

Ataki wojsk rządowych

Próby zbombardowania Saragossy

Korespondent Havasa donosi, że ub. nocy artyleria wojsk rządowych ostrzeliwała silnym ogniem punkty koncentracji oddziałów faszystowskich na froncie madryckim. Na odcinku Carabanchel wojskom rządowym udało się zdobyć część terenu koło Cerro Blanco. Na odcinku Jarama odbywał się w ciągu dnia gwałtowny pojedynek artyleryjski.

NOWY KOMENDANT WOJSKOWY MADRYTU.

Na miejsce generała Miaja komendantem wojskowym Madrytu został mianowany gen. Cardenal. Gen. Cardenal współpracował z gen. Miaja od pierwszych dni obrony Madrytu.

ATAK LOTNICZY NA SARAGOSSĘ.

Wczorajszy komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych podaje, że na wszystkich frontach nie wydarzyło się nic nowego.

W poniedziałek po południu rządowe samoloty bombardujące usiłowały dwukrotnie dotrzeć do Saragossy. Kwatera faszystowska twierdzi, że odparto atak.

O BEZPIECZEŃSTWO PRASY ZAGRANICZNEJ W MADRYCIE.

Lokal prasy zagranicznej w Madrycie, który w czasie ostatnich bombardowań uległ pewnemu uszkodzeniu, został zmieniony. Obecnie prasa została umieszczona w dzielnicy bardziej bezpiecznej. Z okazji otwarcia nowej siedziby prasy zagranicznej został wydany lunch, na którym obecni byli liczni przedstawiciele władz oraz przedstawiciele prasy zagranicznej.

Rada przyboczna

przy kuratorze Z.N.P.

PAT komunikuje:

Minister Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w dniu 16 b. m. powołał radę przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym:

1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego;

2) Karol Klimek, nauczyciel publicznej szkoły powszechnej nr. 171 w Warszawie;

3) Stanisław Józef Kozłowski, Podinspektor szkolny na obwód szkolny warszawski w Warszawie;

4) Walenty Plewiński, Kierownik publicznej szkoły powszechnej w Żyrardowie;

5) Czesław Statkiewicz, Naczelnik wydziału szkół powszechnych w Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego;

6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

Deportacja pięciu robotników włoskich

z Argentyny do Włoch

Rząd argentyński dopuścił się wyjątkowo jaskrawego pogwałcenia elementarnych praw ludzkich.

W końcu października wybuchł w stolicy Argentyny, w Buenos Aires, strajk robotników budowlanych. Podłożem strajku były rosnące koszta utrzymania, przedsiębiorcy zaś ani nie chcieli przyznać robotnikom podwyżek, ani nawet nie zgodzili się na rokowania z nimi. Strajk odbywał się w porządku i żadnych nie było zajść. Mimo to Rząd argentyński aresztował pięciu kierowników strajku, narodowości włoskiej, i wsadził ich na okręt, CELEM ODWIEZIENIA DO „OJCZYZNY" FASZYSTOWSKIEJ.

Ofiarami tego nieludzkiego czynu są: sekretarz argentyńskiego związku budowlanego, Gwido Tiofavanti, drugi sekretarz Jose Piefuccioni, członek Zarządu Mario Pini i dwaj kierownicy związku murarskiego, bracia Fabretti.

Nie tylko w kołach robotniczych, ale nawet w prasie liberalnej Argentyny, ten krok Rządu wywołał wielkie oburzenie. Bez sądu, drogą administracyjną wydala się ludzi, od lat osiadłych w Argentynie a przekazuje się ich krajowi rodzinnemu, gdzie ich jeszcze gorszy czeka los.

Międzynarodówka robotników budowlanych i drzewnych natychmiast po otrzymaniu wiadomości o bezprawiu wysłała do prezydenta Argentyny depeszę, w której ostro protestuje przeciw pogwałceniu elementarnych praw ludzkich i nalega, by deportowanym pozwolono wylądować po drodze do Włoch, w porcie nie włoskim.

Cała demokratyczna opinia świata przyłącza się do tego protestu i do tego żądania.

Przed generalną ofensywą

w Hiszpanii

Faszyści hiszpańscy donoszą, że gen. Franco zakończył przygotowania do generalnej ofensywy, w której weźmie udział z obu stron ok. 700 tys. wojska.

Franco rusza do boju w sile pięciu korpusów na różnych odcinkach frontu. Szczegóły strategiczne trzymane są, rzecz jasna, w tajemnicy. Jedni przypuszczają, że Franco uderzy w określonym punkcie, by przełamać front nieprzyjacielski; inni sądzą, że Franco wybada przez ogólną „maskowaną" ofensywę najsłabsze punkty przeciwnika i tam dopiero rzuci większość swych sił.

W każdym razie nastąpi największe starcie sił w wojnie hiszpańskiej, które może rozstrzygnie o jej losie.

Król belgijski w Londynie

Wczoraj przybył do Londynu z oficjalną wizytą król belgijski Leopold III. Na przystani w Dover powitał gościa imieniem króla Jerzego, brat króla książę Gloucester. Na dworcu Wiktoria w Londynie króla Leopolda oczekiwali król Jerzy VI, królowa Elżbieta, premier Chamberlain, minister Eden, lord major City i inni dostojnicy angielscy. Z dworca do pałacu Buckingham, gdzie król Leopold zamieszkał, jako gość brytyjskiej pary królewskiej, wyruszył uroczysty orszak w karocy królewskiej, w której zasiedli obaj królowie.

Wieczorem odbył się w pałacu wielki bankiet dworski, wydany przez króla i królowę na cześć króla Leopolda.

Król Leopold zabawi w Londynie do piątku. W czasie pobytu swego odbędzie on rozmowy z królem Jerzym na temat spraw międzynarodowych podobnie jak z premierem Chamberlainem i ministrem Edenem.

Cała prasa angielska zamieszcza powitalne artykuły na cześć króla Leopolda, utrzymane w niezwykle serdecznym tonie.

Korespondent Havasa

wydalony z „Trzeciej" Rzeszy

Agencja Havasa zaznacza, że po korespondencie „Times" Normanie Ebbut, obecnie wydalony został z Niemiec korespondent Havasa Paul Ravoux. Ravoux objął kierownictwo oddziału berlińskiego Havasa w marcu 1933 r., t. j. od początku ustroju narodowo - „socjalistycznego". W Niemczech mieszkał on od r. 1919. W latach 1930 do 1933 był sekretarzem komitetu francusko - niemieckiego. W ten sposób był on świadkiem rozwoju Niemiec współczesnych.

Pisemny nakaz wydalenia doręczono Ravoux wczoraj o godz. 6.45 w jego mieszkaniu prywatnym. Nakaz postanawia, że Ravoux musi opuścić terytorium Rzeszy w ciągu trzech dni, w przeciwnym bowiem razie zastosowane będą do niego środki przymusowe i będzie on wysłany poza granice Rzeszy. Ponadto nie wolno mu wrócić do Niemiec pod karą więzienia do jednego roku.

Monarchistyczne niedobitki

Z okazji zbliżających się urodzin arcyksięcia Ottona na życzenie rodziny Habsburgów nastąpiło połączenie obu austriackich związków legimistycznych, a mianowicie Kaiser - Streuer - Volksverband i Eiserne Ring. Połączenie to oceniać należy jako obliczone na efekt propagandowy. Związek Kaiserstreuer Volksverband, na którego czele stoi emerytowany pułkownik Wolf, jest organizacją bardzo nieliczną i nie ma żadnego prawie znaczenia. Płk. Wolf nie jest nawet uważany przez rząd za przedstawiciela ideologii legimistycznej, zwłaszcza, że program jego jest wysoce nie na rękę rządowi, gdyż wysuwa żądanie restauracji w połączeniu Austrii z Węgrami. Jedyną organizacją legimistyczną, posiadającą znaczenie jest Eiserne Ring, w którym główną rolę odgrywa b. minister Wiesner.

Tajemniczy napad

na fabrykę w Białymstoku

Wczoraj w godzinach południowych na podwórze fabryki waty Surawskiego i Gorosza w Białymstoku przybyło 5 nieznanych mężczyzn. Jeden z nich wrzucił do wnętrza fabryki petardę, która upadła na stos szmat i nie wybuchła, ponieważ wypadł z niej zapalnik. Poza tym przybyli osobnicy rzucili na podwórze fabryki świecę dymną i dali w górę pięć strzałów rewolwerowych, poczym korzystając z zamieszania, zbiegli. Szkód żadnych ani w materiałach, ani w ludziach nie było. Jedynie od kuli rewolwerowej przedziurawiony jest sufit w fabryce.

Na sali sądowej stolicy

Sprawa p. St. Starzyńskiego przeciwko p. Wł. Studnickiemu

W procesie o zniesławienie prez. Starzyńskiego po odczytaniu aktu oskarżenia sąd wysłuchał wyjaśnień oskarżonego p. Studnickiego, który twierdzi, iż nie poczuwa się do żadnej winy z tytułu napisania broszury, uważając to za swój obowiązek obywatelski. Twierdzi, że nie naraził p. Starzyńskiego na utratę zaufania, gdyż tego zaufania on nie posiadał. Uważa go za nieodpowiedniego człowieka na jego stanowisku i na stanowiskach poprzednich.

Odnośnie sprawy kartelu drożdżowego p. Studnicki twierdzi, iż była ona prowadzona w atmosferze sprzyjającej powstaniu pewnych niejasności. Sprawa ta pozostawiła, zdaniem oskarżonego, — nieprzyjemny posmak. Ów „posmak“ i „osad“ poruszany jest następnie w zeznaniach świadków.

Oskarżony Studnicki przypomina sprawę zamknięcia drukarni „Czasu“, którą po zamieszczonej w tym piśmie krytyce gospodarki p. Starzyńskiego, uznano za „niebezpieczną“ i zamknięto. Zauważa, iż drukarnie bały się drukowac a firmy wydawnicze wziąć na skład jego broszurę — obawiając się represji ze strony podległych p. Starzyńskiemu instancyj. Przytacza redukcje, dokonywane w Min. Skarbu i w zarządzie miejskim jako przykład łamania charakterów. Takie postępowanie uważa za wprowadzanie złych obyczajów. Stwierdza jednak, iż nie zarzuca prez. Starzyńskiemu, by działał w złej wierze.

Z odpowiedzi na pytania prokuratora wynika, iż żona p. Studnickiego została zwolniona ze stanowiska nauczycielki w szkołach miejskich w krótkim czasie potym, jak p. Studnicki zaczął zbierać materiały do swej broszury.

P. STARZYŃSKI ZEZNAJE.

Prez. Starzyński, z którego personalii wynika, iż jest on wyznania ewangelicko - reformowanego (kalwińskiego) omawia poczynione mu zarzuty. Porusza sprawę prowadzenia „wojny celnej“ z Niemcami, twierdząc, iż polityka jego była słuszna, a krytykę jej przypisuje germanofilskim poglądom p. Studnickiego.

Następnie omawia swoje posunięcia na terenie Zarządu Miejskiego. Twierdzi, że stan finansowy poprawił się, że „miasto nie ma potrzeby żebrać“ oraz zwraca uwagę na ofiarowanie miastu przez obywateli terenów na regulację za 6 milionów.

Swą politykę personalną p. Starzyński uważa za słuszną. — Dłuższa polemika pomiędzy obroną a oskarżycielem prywatnym wywiązuje się co do okoliczności posiadania przez p. Starzyńskiego miliona złotych na koncie bankowym. Prokurator protestuje przeciw temu pytaniu. Sąd jednak dopuszcza je a p. Starzyński zaprzecza.

Z dużym zainteresowaniem słuchano zeznań b. premiera Bartla. Zeznaje on, że p. Starzyńskiego poznał w urzędzie, stworzonym przy Radzie Ministrów dla zachowania łączności między poszczególnymi ministeriami, gdzie p. Starzyński był urzędnikiem. Bliżej go nie zna, w Warszawie bywa rzadko.

Na pytanie obrony prof. Bartel deklaruje się jako wróg udzielania dużej ilości odznaczeń. Zaprzecza, aby urząd przy Radzie Ministrów, zatrudniający p. Starzyńskiego miał na celu akcję wywiadowczą czy inwigilacyjną.

Prof. Bartel określa p. Studnickiego jako człowieka ideowego— choć zapalczywego.

DROŻDŻE.

Po prof. Bartlu zeznaje świadek Oskar Meysztowicz. Opowiada, że gdy chciał otworzyć drożdżownię, spotkał się z takim zdziwieniem w Min. Skarbu, jakby był na ten artykuł monopol. — Pozwolenia nie otrzymał.

BYŁY PREZYDENT.

Z kolei zeznaje p. prezydent m. Warszawy inż. Słomiński. Wydaje on jaknajlepszą opinię o usuniętych przez p. Starzyńskiego wyższych urzędnikach miejskich. Stwierdza, iż dostawali się oni na swe stanowiska w drodze konkursu. Szereg pytań obrony ustala pewne cyfry z dziedziny gospodarki miejskiej w okresie urzędowania p. Słomińskiego.

Następny świadek p. Jaroszyński na pytania stron określa gospodarkę miejską, jako „krótkofalową“, który to błąd przypisuje wszystkim samorządom. Uważa obecną gospodarkę miejską za lepszą.

KONTA ZAGRANICZNE.

Po zeznaniach świadka obrona stawia wniosek, aby p. Starzyński udowodnił, że nie wysyłał pieniędzy do banków zagranicznych i nie lokował ich w krajowych.

Adw. Szumański zaznacza, że p. wicepremier Kwiatkowski na terenie senatu i sejmu, uzasadniając konieczność ograniczeń dewizowych powiedział, iż istnieją ku temu przyczyny, których nie może ujawnić. Opinia publiczna tłumaczy to sobie tym, że wyżsi urzędnicy państwowi przekazywali większe kwoty do banków zagranicznych.

Rzecznik oskarżyciela adw. Skoczyński określa to słowem „kalumnia“ i domaga się gorąco sprawdzenia kont p. Starzyńskiego.

Adw. Szumański twierdzi, że o koncie p. Starzyńskiego w Szwajcarii jest właśnie mowa w broszurze.

Sąd przyjmuje wniosek o zasięgnięcie informacji na temat konta p. Starzyńskiego w Banku Polskim, natomiast odrzuca wniosek o zasięgnięcie tych informacyj we wszystkich bankach w Polsce i za granicą.

Na tym zakończył się 1 dzień rozprawy.

MAŁA RADA MINISTRÓW.

W drugim dniu rozprawy zeznawał jako świadek prof. Eugeniusz Romer. Stwierdza, że nie może powiedzieć o meritum sprawy, gdyż jej nie zna. Oświadcza, iż przez szereg lat był całkowicie zaabsorbowany sprawami naukowymi i nie interesował się polityką. Gdy na widownię wypłynęli ludzie tacy jak Sławek czy Jędrzejewicz — byli to dla niego ludzie zupełnie nieznani. Na pytanie adw. Skoczyńskiego — rzecznika oskarżenia — odpowiada, że nie słyszał nigdy, by p. Studnicki denuncjował Polaków przed władzami niemieckimi.

Po zeznaniach prof. Romera p. Studnicki oświadcza, że zarzuty, o jakich wspominali rzecznicy oskarżenia, są „fałszem, kłamstwem i kalumnią“.

Sąd za użycie ostrych słów skazuje p. Studnickiego na 20 zł. grzywny.

Na pytanie stwierdza, że nie wie nic o t. zw. „małej radzie ministrów“ prof. Bartla.

MOŻNA I BEZ TEGO.

Następnie zeznaje św. Kazimierz Duch. Mówi on, że jest zjawiskiem zwykłym, iż partia będąca u władzy, obsadza na stanowisku t. zw. „swoich ludzi“. W Polsce rzecz ma się tak, że jednostka przychodząca na stanowisko, otacza się zaufanymi. Świadek krytykuje metody postępowania p. Starzyńskiego w sprawach personalnych i system rugów dla uzdrowienia funkcjonowania aparatu. Stwierdza, że będąc wiceprezydentem Krakowa bez redukowania osiągnął te same rezultaty, oszczędzając w ten sposób na emeryturach. Zmiany personalne są złudzeniem, a zmian tych p. Starzyński przeprowadzał wiele.

P. Duch wyraża dziwne zdanie, że robotnik w Polsce je za pół człowieka a pracuje za ¼ — zaś ten sam robotnik za granicą osiąga „pełną“ wydajność pracy.

RUGI MAGISTRACKIE.

Świadek Herbst, b. dyrektor wydziału ogólnego zarządu miasta obrazuje w swych zeznaniach sposób zwalniania wyższych urzędników administracji miejskiej. — Mówi również o raporcie donosicielskim, z fałszywymi oskarżeniami m. in. i przeciw niemu złożonym przez niejakiego Nowickiego, urzędnika. Opisuje sposób zwolnienia go ze służby miejskiej po krótkiej chorobie przez komisję lekarską, która — chociaż i dziś jeszcze pracuje—uznała go za niezdolnego do pracy. Z zeznań jego wynika, że opróżnione stanowiska obsadzono ludźmi niefachowymi.

Następni świadkowie: b. wiceprezydent Borzęcki i b. nacz. wydziału Pomorski nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Za krytyczny stosunek do hitlerowców

grozi konfiskata majątku

Pismo „Deutsche Justiz“ komentuje wydaną niedawno ustawę, wprowadzającą ograniczenia prawa spadkowego za nielojalność wobec państwa. Ustawa ta — w myśl intencji ustawodawców —stanowi uzupełnienie przepisów ogólnych z r. 1933, iż osoby pozbawione obywatelstwa Rzeszy i przebywające zagranicą, mogą być również ukarane konfiskatą majątku na rzecz państwa. Nowa ustawa stwierdza, że pozbawienie obywatelstwa pociągnie za sobą utratę prawa do dziedziczenia majątku po zmarłym obywatelu Rzeszy. Osoby takie nie mogą również korzystać z dobrodziejstw darowizny od obywatela Rzeszy. Inny paragraf tejże ustawy uzupełnia przepisy antyżydowskie. Postanawia on, że obywatel Rzeszy krwi niemieckiej może pozbawić swego ustawowego spadkodawcę należnego mu działu, o ile spadkodawca zawrze związek małżeński z Żydem.

Oszustwo z nieinterwencją

jeszcze trwa

Podkomitet techniczny komitetu nieinterwencji obradował w dniu wczorajszym w dalszym ciągu nad sprawozdaniem van Dulma i Hemminga. Podkomitet wysłuchał również opinii rzeczoznawców prawniczych w sprawie interpretacji postanowień planu brytyjskiego z dnia 14 lipca.

Pierwsza w Polsce

kolejka linowo-terenowa w Krynicy

W grudniu r. b. oddana zostanie do użytku pierwsza w Polsce kolej górska linowo-terenowa w Krynicy.

Na ukończeniu jest już budynek stacji dolnej, który doskonale harmonizuje z otoczeniem górskim. Będzie on zawierał halę wyjazdową, poczekalnię, warsztaty reperacyjne, szatnie i t. p. z budynkiem połączony jest w jedną urbanistyczną całość wylot toru saneczkowego ,który jest uznany za jeden z najlepszych torów w Europie. Na szczycie góry Parkowej wznosi się śmiała w kompozycji stacja górna. Ponadto zostanie wybudowana żelbetonowa wieża dla startu saneczkowego, uwzględniająca najnowocześniejsze wymogi tego sportu.

Na szczycie wieży stworzona zostanie obserwatorium meteorologiczne. Obok toru saneczkowego w budowie są trzy tory narciarskie od najłagodniejszego do najbardziej trudnego. Na szczycie góry parkowej stacja górna otrzyma terasy i kawiarnię. Założone zostaną nowoczesne solaria, altany, ogrody, a nawet jak projektują basen kąpielowy, plażę, boiska i t. p.

Przegląd prasy

SŁOWA PRAWDY.

„Kur. Polski“ drukuje wczoraj ciekawy i słuszny artykuł, w którym w związku z pobytem socjalistów na Zamku stwierdza, że przy tej sposobności wyszła na jaw ukrywana *prawda* — mianowicie, że „pogrzebane“ partie odgrywają w życiu politycznym Polski wielką i coraz większą rolę. Obecna ordynacja wyborcza do Sejmu „nie uznaje“ partyj. Może sobie nie uznawać. Ale życie, praktyka jest silniejsza. I zmusza do *przekreślenia* błędnych poglądów i teoryj...

BAJKA O „TROCKISTACH“.

„Głos Narodu“ z niechęcią cytuje artykuł niżej podpisanego o 40-leciu „Bundu“. Tak, powiada, istotnie Bund nie sprzyja komunizmowi. Ale dlaczego? Bo na czele ZSSR stoi Stalin, a bundowcy — to trockiści. Gdyby Trocki stanął na miejscu Stalina, bundowcy odrazu stanęliby po stronie komunizmu.

Przykład niezmiernie uproszczonego rozumowania. „Trockiści“ — raczą przyjąć to do wiadomości pp. z „Głosu Narodu“ — to cała koncepcja polityczna, to IV Międzynarodówka i t. d. Z programem i taktyką trockistów Bund nic ma nic wspólnego.

DZIWNE STANOWISKO.

W sprawie Gdańska „Gazeta Polska“ umieściła przedziwny artykuł, w którym broni dotychczasowej polityki Polski. St. St. w „Kur. Warszawskim“ protestuje przeciwko wywodom „Gazety“, dowodzącej np., że Polska nigdy nie dążyła do obniżenia autorytetu Komisarza Ligi Narodów.

Czy nie zbyt śmiało rzucono to twierdzenie? Skoro pamiętamy, co działo się przed dwoma blisko dziesiątkami lat, jakżebyśmy nie pamiętali tego, co się stało dziesięć miesięcy temu? I któż nie pamięta, że gdy władze gdańskie chyba dostatecznie wyzywająco obniżały w ciągu r. z. powagę poprzedniego Wysokiego Komisarza Ligi, p. minister Beck przedstawił Radzie Ligi sposób załatwienia *tak umniejszający stanowisko Wysokiego Komisarza*, że Rada Ligi w uchwale swej z 27-go stycznia r. b. musiała to bardzo wydatnie naprostować? Ale ślady i szkody tego stanowiska, nieoczekiwanego ze strony Polski, pozostały.

Tak, obronić tej polityki niepodobna.

K. CZ.

Dzieło kulturalne

rządu hiszpańskiego

Rząd hiszpański, mimo tragicznej wojny domowej, która trwa już piętnaście miesięcy, poświęca wiele uwagi zagadnieniom kulturalnym. Na wniosek Min. Oświecenia Publicznego zostały wydane 20 września 1937 r. dekrety o treści następującej:

1) na tyłach zostaną stworzone WĘDROWNE BRYGADY DLA WALKI Z ANALFABETYZMEM, których celem będzie nauka czytania, pisania i dostarczanie elementarnych wiadomości analfabetom, zwłaszcza w miastach.

2) wszyscy, którzy przeszli egzaminy, konieczne dla kontynuowania studiów i którym materialne środki nie pozwalają na dalsze uczenie się, będą mogli korzystać ze STYPENDIÓW NAUKOWYCH w tych ośrodkach, gdzie znajdują się szkoły średnie wyższe, zawodowe i artystyczne, podlegające Ministerium,

3) w Walencji, Madrycie i Barcelonie zostaną założone KURSY, trwające sześć miesięcy; będą one przygotowywać młodzież męską, która je ukończy, do EGZAMINÓW WSTĘPNYCH W SZKOŁACH WOJSKOWYCH;

4) w ramach „Rady wychowania fizycznego i sportowego“ zostanie stworzona specjalna sekcja, której zadaniem będzie rozwijanie, zapomocą wszystkich środków, LOTNICTWA, SZYBOWNICTWA, SPADOCHRONIARSTWA. Sekcja ta założy bazy lotnicze w Walencji, Madrycie i Barcelonie. W każdym z nich będzie wieża spadochronowa, wyposażona we wszystkie przyrządy potrzebne do tego sportu.

Te dekrety Ministerjum Oświecenia Publicznego zostały gorąco przyjęte przez opinię publiczną i przez studentów. Biuletyn U. F. E. H. (Związek Narodowy studentów Hiszpańskich) pisze na ten temat:

„Trzeba poprzeć z energią dzieło Min. Oświecenia Publicznego. Jeśli ludność przyjęła z entuzjazmem, obecne zarządzenie. Min. Ośw. Publ., to jednak wśród studentów zyskały one najgorętsze przyjęcie. Marzenia studenckie już dziś są realizowane przez Rząd, który poświęca swą uwagę kulturze ludowej. To jest olbrzymi krok do demokratyzacji kultury i tym większą zyskuje wartość jeśli zważymy, że został on zrobiony w czasie trwania wojny.

Ze świata kultury

REFORMA SZKOLNA W 1862 STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ.

Pod powyższym tytułem ukaże się wkrótce nakładem Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie (J. Mortkowicza) nowe wydanie oddawna wyczerpanej pracy Stefanii Sempołowskiej. Książka ta o pierwszorzędnej wartości historycznej posiada w tej chwili znaczenie wyjątkowej aktualności ze względu na poruszone zagadnienia.

CZY KS. WINDSOR PISZE PAMIĘTNIK?

Jak podają pisma amerykańskie, a zwłaszcza prasa W. R. Hearsta, kilku poważnych wydawców z New-Yorku, Bostonu i Filadelfii, postanowiło zwrócić się do księcia z propozycją napisania przez niego pamiętnika, za który skłonni będą mu ofiarować milion dolarów, tytułem honorarium autorskiego. Pamiętnik może nie poruszać wcale ostatnich wydarzeń na tronie brytyjskim, wystarczy, jeśli poruszy dzieciństwo księcia, lata wojenne i dalszy okres aż do chwili śmierci ojca, króla Jerzego V-go. Wydawcy doszli do przekonania ,że książe i tak nie zgodzi się nigdy na opis dziejów swego małżeństwa i abdykacji, oraz jej właściwych motywów, a już sam fakt napisania pamiętnika przez księcia i jego autoryzacji, będzie dostateczną reklamą i przynętą dla czytelnika.

JOHN KNITTEL PO POLSKU.

Nazwisko John Knittel znane jest powszechnie na Zachodzie. John Knittel jest autorem wielu ciekawych książek podróżniczych. w których opisuje swe przygody z wędrówek na Wschodzie. Autor przez wiele lat mieszkał w Anglii, po tym wędrował po Północnej Afryce, nim osiadł na fermie w Egipcie, uwielbiany przez prostych fellachów. W bardzo krótkim czasie Knittel zdołał wybić się na czołową pozycję w podróżniczej literaturze angielskiej i dziś jest jednym z najlepiej płatnych pisarzy anglosaskich. O jego powieści, nowele i reportaże biją się dziś najlepsze magazyny Anglii i Ameryki. Kilka jego powieści przełożono na języki obce. Takim powodzeniem za granicą cieszy się świetna powieść p. t. „Via Mala“, która w najbliższym czasie ukaże się i w polskim przekładzie nakładem wyd. „Płomień“.

Z LITERATURY UKRAIŃSKIEJ.

Przed paru dniami ukazała się książka, zbiór nowel pod tytułem „Czarne Indie“ 9 autorów ukraińskich: Birczak, Karmanski, Łepki Paczowski, Twerdochlib, Chotkiewicz, Czarnecki, Szpitko, Jackiw. Książka ta wydana została dla uczczenia 30-lecia „Młodej Muzy“, grupy literatów i poetów, do której należeli wyżej wymienieni. Paczowski ukazuje wybujały modernizm. Nowela Twerdochliba utrzymana w tym samym tonie. Szpitko z cynizmu przechodzi w gruby realizm z zabarwieniem samoudręki. Jackiw umie pogodzić realizm z symbolizmem. Łepki i Birczak, nie podpadając pod obce wpływy, mają swój własny wyraz. Całość wprowadza czytelnika w nastroje pierwszego 10-lecia XX wieku. Należy nadmienić, że tytuł książki nie ma nic wspólnego z Indiami, gdyż oznacza poprostu alkohol — taki ówczesny cocktail poetycki, którym raczyli się konfratrzy „Młodej Muzy“.

ISTOTNA PRZYCZYNA GŁUCHOTY BEETHOVENA.

Zainteresowanie postacią i muzyką wielkiego kompozytora Ludwiga van Beethovena (1770—1827) stale jest żywe. Niedawno ogłoszono właściwe przyczyny głuchoty mistrza nowoczesnej muzyki instrumentalnej; ustalił je rumuński lekarz otorinolaryngolog, który przez 15 lat badał raporty lekarzy Beethovena i twierdzi, że ułomność tak bolesna dla muzyka była wynikiem nie choroby zakaźnej krwi, lecz sklerozy wewnętrznego ucha.

Pokwitowanie

NA PRACOWNIKÓW „DZIENNIKA PORANNEGO“.

Zebrane śród urzędników Zakładów Przemysłowych „Niechcice“ zł. 17.20.

NA PRACOWNIKÓW Z. N. P.

Zebrane na posiedzeniu Komitetu Miejscowego PPS. w Stryju zł. 9.27.

Emerytom „elity“ w odpowiedzi

„Gazeta Polska“ stwierdziła wczoraj, że — wbrew wrażeniu „Dziennika Ludowego“ — artykuł „Expressu Porannego“ p. t. Emeryci demokracji (artykuł, poświęcony faktowi, że p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację wspólną PPS., klasowych związków zawodowych i TUR) nie wyszedł z pod pióra p. B. Miedzińskiego i że dopiero dzisiaj „Gazeta Polska“ zajmie w tej sprawie stanowisko własne“. „Gazeta Polska“ zastrzega przytym:

„nie chcemy bynajmniej wywołać wrażenia, że przeciwstawiamy się opinii tego pisma („Expressu Porannego“).

Przyjmuję, oczywiście, do wiadomości obydwa zastrzeżenia; na pogląd „Gazety Polskiej“ zaczekam, ale „Expressem Porannym“ zajmę się odrazu.

Artykuł p. t. Emeryci demokracji ma sens taki:

1) dobrze — owszem — zrobili „przewódcy socjalistyczni“, że zwrócili się bezpośrednio do Głowy Państwa;

2) ale, niestety, zaproponowali coś „mizerniutkiego“:

„memoriał... wnosi mizerniutki wkład do rozważań nad spotęgowaniem rozwoju Polski. Cechuje go dziwna niewspółmierność między postawioną diagnozą obecnego położenia kraju a proponowanymi środkami zaradczymi“.

Cytuję dalej tak samo dosłownie:

„W wystąpieniu do P. Prezydenta Rzeczypospolitej socjaliści mogli byli podać sposoby urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, podjęcia wielkich nowych robót publicznych, ostatecznej likwidacji bezrobocia i t. d. i t. d. Zażądali wyborów. W nieuleczalnej monomanii podali za uniwersalny środek zaradczy — nawrót do parlamentaryzmu, jak zniedołężniały, zacofany lekarz przepisuje na wszystkie choroby aspiryną, bądź olej rycynowy.

Okazali się konserwatystami wczorajszych form, emerytami demokracji. Nie przyszło im nawet na myśl, że wpływ szerokich mas na rządy w kraju może i musi się wyrazić w inny sposób, niż to przewidywał parlamentaryzm klasyczny, że zasada demokratyczna tym właśnie musi zadokumentować swą żywotność, iż przekształci się na miarę potrzeb sytuacji obecnej, nie wątpliwie trudnej, choć zdecydowanie dalekiej od oceny strachajłów kawiarnianych“.

Jeżeli nie przypuścić złej woli, — to jest w tym przedstawieniu naszego stanowiska w ujęciu „Expressu Porannego“ jakieś istotne dziwne nieporozumienie.

Moi panowie! nikomu z nas nie przychodzi, rzecz jasna, do głowy sądzić, że wybory, choćby nawet pięcioprzymiotnikowe i stuprocentowo uczciwe — to środek uniwersalny i na trudności położenia międzynarodowego Polski, i na zagadnienia bezrobocia, i na kwestię rolną, i na problemy krzyzysu gospodarczego, i na budżet, i na sprawy oświatowe. Nic podobnego! My rozumujemy zgoła inaczej: w zgoła odmiennej płaszczyźnie. Napiszę jednak — dla jasności — raz jeszcze językiem możliwie prostym... w ramach cenzuralnych:

1) Wy wszyscy razem wzięci jesteście (jakby to określić Waszym stylem?)... jesteście takimi... emerytami „elity“;

2) z koncepcji „elitarnej“ w Polsce wyszło, krótko mówiąc, głupstwo; to głupstwo kosztowało Polskę niemało; p. Bogusław Miedziński miał rzekomo oświadczyć, że odczuwa w stosunku do jednego z odcinków tej... „rzeczywistości rzeczywistej“ aż... „obrzydzenie“; ja unikam sformułowań drastycznych; poprzestaję na zdaniu uprzejmiejszym:

3) panowie „emeryci elity“ (to pojęcie nie zamyka się wcale i wcale w sali przy ul. Wiejskiej w Warszawie) nie zdaliście egzaminu.

Więc... DOWIDZENIA!

Nie chcemy — w interesie Polski — „wypowiadać“ tego „dowidzenia“ za pośrednictwem petard, żyletek, kastetów i napadów ulicznych. Rozumną państwowo drogę wyjścia widzimy w uczciwych i demokratycznych wyborach. Śmiemy twierdzić, że to nasze ujęcie sprawy odpowiada interesom i potrzebom Państwa Polskiego. I to właśnie uznalismy za konieczne przedstawić lojalnie i otwarcie bezpośrednio p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Rada Naczelna P.P.S.

Referaty z ramienia C.K.W. i przebieg dyskusji

Referat tow. Tomasza Arciszewskiego

Uzupełniamy dzisiaj nasze dotychczasowe sprawozdania z przebiegu dwudniowych prac Rady Naczelnej PPS w dniach 13 i 14 listopada. Sprawozdania z działalności politycznej i organizacyjnej CKW złożyli, jak pisaliśmy, tow. tow. T. Arciszewski i K. Pużak. Dyskusja potwierdziła fakt, że Partia jest całkowicie jednomyślna, gdy idzie o linię zasadniczą jej polityki i jej działalności. *Red.*

Tow. Arciszewski stwierdza, iż próby Obozu Zjednoczenia Narodowego, zmierzające do „konsolidacji“ — w rezultacie skończyły się „dekompozycją“. OZN oparł się o żywioły „narodowe“, które dążą do wprowadzenia w Polsce ustroju faszystowskiego. W tym tkwi przyczyna znacznego rozzuchwalenia czynników reakcyjnych, jakie w ostatnich miesiącach obserwujemy.

Tow. Arciszewski zwraca uwagę na demoralizację, szerzącą się w życiu publicznym i powołuje się na przykłady, wzięte z życia: Jednocześnie obserwujemy wypadki na terenie wyższych uczelni i hece antysemickie w całym kraju. Wobec tych kwestyj, nie możemy przejść obojętnie, bo zwykłą koleją rzeczy hece antyżydowskie są jedynie wstępem do ataku na ruch robotniczy. I w Polsce, choćby przykład napadu na pochód młodzieży PPS jest właśnie dowodem, że ostrze akcji grup „narodowych“ w rzeczywistości ma na celu ugodzenie w ruch robotniczy.

Uderza jednocześnie entuzjazm „narodowców“ dla polityki państw faszystowskich, a Hitlera i Mussoliniego w szczególności.

W tych warunkach— podkreśla tow. Arciszewski—nastąpił pomyślny zwrot wśród czynników demokratycznych w Polsce, które konsolidują się naprawdę. Tow. Arciszewski omawia ostatnie zdarzenia na terenie POW, Związku Legionistów. Przeciw podnoszącym głowę czynnikom reakcyjnym formuje się w Polsce szeroki front. Hasło nowych wyborów, rzucone przez PPS i Stronnictwo Ludowe, staje się coraz popularniejsze. Masowa akcja robotników, chłopów i inteligentów, byłych żołnierzy niepodległości i czynników demokratycznych jest najpewniejszym orężem przeciw zakusom ugrupowań reakcyjnych w Polsce.

W tym duchu sformułowaliśmy nasze stanowisko wobec sytuacji wewnętrznej i polityki zagranicznej, które przedłożyliśmy w memoriale Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. W dalszym ciągu będziemy prowadzili naszą akcję w celu dania ludowi pracującemu w Polsce możności swobodnego wypowiedzenia się i zdecydowania o losie swoim i całego kraju.

Wreszcie tow. Arciszewski omówił strajk rolny i wypadki w Małopolsce oraz stosunki na terenie nauczycielstwa.

Referat tow. Kazimierza Pużaka

Tow K. Pużak, składając sprawozdanie organizacyjne CKW, omówił między innymi zarządzenia wydane w sprawie rozwinięcia akcji zgromadzeniowej na rzecz zmiany ordynacji wyborczej, akcję propagandową wśród kobiet, działalność Centralnego Wydziału Młodzieży PPS, wreszcie zamierzenia w sprawach wydawniczych oraz akcję wśród pracowników umysłowych.

Jednocześnie tow. Pużak przedłożył odpowiednie wnioski organizacyjne.

W dyskusji nad sprawozdaniem politycznym i organizacyjnym CKW oraz nad referatem tow. K. Czapińskiego w sprawach szkolnictwa i oświaty i nad referatem tow. B. Ziemięckiego w sprawach samorządowych przemawiali tow. tow. Bielnik, Ciołkosz, Cupiał, Garlicki, Kępczyński, Próchnik, Pysz, Szczerkowski, Stańczyk, Stążowski, Uziembło, Wachowicz, Woszczyńska, Zdanowski.

Wszystkie przedstawione rezolucje i wnioski uchwalono jednomyślnie.

Jutro zakończymy sprawozdanie z Rady Naczelnej, ogłaszając treść uchwalonych wniosków w sprawie stosunku do komunizmu, w sprawach samorządowych i w sprawach oświatowych.

Budżet i obniżka podatków

(w) Stosunek sfer posiadających — obszarniczych i kapitalistycznych do spraw budżetowych był zawsze bardzo prosty. Nie zawsze jednak prostota jest objawem genialności. Często jest wynikiem uproszczenia skomplikowanego zagadnienia.

Niechybnie społeczeństwo polskie jest przeciążone podatkami. Jeśli kto jednak, to właśnie świat pracy ma podstawy do słusznych skarg na nadmierne obciążenie. To jedna sprawa.

A druga — to fakt, że nawet daleko posunięte *odciążenie* podatkowe warstw posiadających — to jeszcze nie jest rozwiązanie problemu budżetowego.

Wobec ogromu zaległych potrzeb społecznych, kulturalnych, ogromnych zadań w dziedzinie przygotowania obrony kraju na wypadek napaści — nie ma mowy o mechanicznej redukcji wysokości sumy budżetowej.

Może być raczej mowa o przesunięciu na korzyść wydatków produkcyjnych. Ale czyim kosztem? Czy kosztem poborów rzesz urzędniczych? Nie przeczę, że istnieją liczne możliwości oszczędnościowe w wypadkach personalnych, obawiamy się, że krytyka biurokracji w oświetleniu warstw posiadających oznacza nie tylko uzasadnioną krytykę systemu biurokratycznego, ale często łączy się ze zwykłą u nas metodą *szukania kozła ofiarnego w szarej masie średnich i niższych urzędników.*

Również krytyka t. zw. „przerostów etatyzmu“, nadmiernej „ingerencji Państwa“ w sprawy gospodarcze idzie często w tym kierunku, jakoby ratunek Polski leżał w powrocie do czystego liberalizmu, do niekontrolowanej prywatnej inicjatywy.

W przededniu prac budżetowych dwa autorytety w sprawach gospodarczych w osobach prof. Krzyżanowskiego i p. Matuszewskiego wystąpiły z gorącą obroną tezy, iż *nadszedł czas obniżenia stawek podatkowych.* Jest to — ich zdaniem — warunek uzdrowienia życia gospodarczego.

Wobec tego, że poprawa koniunktury zwiększa ogólny wpływ z podatków — nastręcza się właśnie sposobność redukcji stawek. W ten sposób zwiększy się kapitalizacja, co wpłynie na wzrost produkcji i obrotów, a tym samym — wywoła zwiększenie również dochodów skarbowych.

„Słowo“ wileńskie zamieściło artykuł, w którym podnosi dwie wady naszych budżetów:

1) *przeciążenie podatkowe społeczeństwa,* przy czym „Słowo“ powołuje się na wspomniane powyżej opinie, jak również na twierdzenie Devey'a, że budżet Polski nie powinien przekraczać 800 milionów zł.

2) *Konsumcyjny charakter budżetów.*

„Słowo“ pisze:

„wydatki przewidziane temi budżetami nie idą na powiększanie majątku społeczeństwa, a więc np. budowę dróg, kolei, regulację rzek — ale w głównej mierze są przeznaczane na wydatki personalne: pensje urzędnicze, emerytury, renty i t. p. Marszałek Piłsudski zdawał sobie dobrze sprawę z tego nad wyraz niepomyślnego stanu rzeczy i nazywał nasze budżety „gazowymi“. Niestety gazowymi budżetami jest do dziś dnia tak budżet państwowy, jak i budżet samorządów i ubezpieczeń społecznych“.

„Słowo“ wylicza, że 70% wydatków budżetowych ma charakter konsumcyjny (płace, świadczenia, emerytury, renty i t. p.). Jeśli chodzi o budżet preliminowany na r. 1938/39 — wzrost wydatków wynieść ma 131,6 mil. zł., z czego 51,7 mil. zł. przypadnie na wydatki „gażowe“...

Rzecz charakterystyczna, „Słowo“, domagając się *odciążenia* podatkowego warstw posiadających, pisze, że *obniżka podatku specjalnego o 70 mil. zł. „równa się jednak podniesieniu pensyj urzędniczych o tę kwotę“.* A przecież i tu w grę wchodzi odciążenie podatkowe, niestety jeszcze niezadowalające. A przecież i tu chodzi nie tylko o sprawę, dotyczącą samych zainteresowanych. Chodzi również o interes gospodarstwa społecznego, o wzrost zdolności nabywczej szerokich mas pracowniczych.

Odciążenie podatkowe nie może być odciążeniem jedynie warstw posiadających! Nie może być dokonane kosztem mas urzędniczych! I nie może być oczywiście mowy o globalnym obcięciu budżetu, jeśliby na tej drodze nastąpiłaby miała dalsza redukcja i tak już zwężonych wydatków w dziedzinie społecznej, oświatowej i t. p.

Rozwiązanie zagadnień budżetowych możliwe jest tylko w ramach ogólnych planów odbudowy gospodarczej, wzrostu dochodu społecznego i dobrobytu ludności.

Amerykańska Partia Pracy

Zwycięstwo wyborcze Fiorello La Guardia na stanowisku burmistrza Nowego Jorku nie jest jedynie zwycięstwem wybitnego administratora i zdecydowanego antyfaszysty, lecz przede wszystkim triumfem młodej amerykańskiej Partii Pracy, która po raz pierwszy zmobilizowała swe siły i wyszła z tej próby generalnej z zadawalającym wynikiem.

Amerykańska Partia Pracy zawdzięcza swe powstanie ostatniej kampanii podczas wyborów prezydenta. Dla zapewnienia ponownego wyboru Roosevelt'owi w jego walce z „big business“ — wielkim kapitałem — zaufany Roosevelta Farley wespół z Johnem Lewisem, przywódcą „Komitetu organizacji przemysłu“ powołali do życia Partię Pracy. Chociaż w okresie kampanii wyborczej partia ta była jeszcze w stanie embrionalnym, to jednak bardzo przyczyniła się do zwycięstwa Roosevelta. Nie dawno Lewis kilkakrotnie przypomniał Rooseveltowi, iż zwycięstwo swe ma w dużym stopniu do zawdzięczenia Partii Pracy i robotnikom przemysłowym.

Najdonioślejszym faktem w wyborach nowojorskich jest to, iż Partia Pracy po raz pierwszy samodzielnie wystąpiła i że odniosła sukces. Kandydatem Partii Demokratycznej był Jeremith Mahonney, jak i La Guardia, zwolennik polityki reformistycznej Roosevelta. Obu tych kandydatów bardziej dzieli zależność organizacyjna, aniżeli przeciwieństwa programowe. Mahonney był mężem Tammany Hall, starej korupcyjnej maszyny Partii Demokratycznej w Nowym Jorku. Klęska jego przyśpieszy upadek tego politycznego narzędzia zbrodniczego świata.

Amerykańska Partia Pracy poparła kandydaturę La Guardii, cieszącego się cichą sympatią prezydenta Roosevelta. W ten sposób pozbyła się opieki demokratów i stała się decydującym czynnikiem w zwycięstwie La Guardii. Gdy podczas wyborów prezydenta Partia Pracy w Nowym Jorku skupiła 250 tys. wyborców, to przy wyborach na burmistrza lista Partii Pracy zebrała 500 tysięcy głosów.

To zwycięstwo w Nowym Jorku — jak wielu twierdzi — jest początkiem upadku systemu dwupartyjnego, jaki od wielu lat istnieje w Ameryce. Optymiści twierdzą, że przy najbliższych wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych Partia Pracy wystąpi z własnym kandydatem, przy czym obok nazwiska Johna Lewisa wymienia się także La Guardię.

Fiorello La Guardia, syn Włocha i emigrantki amerykańskiej, ściągnął na siebie gniew hitlerowców za to, że z godną najwyższego uznania otwartością napiętnował oblicze moralne ludzi, którzy rządzą Trzecią Rzeszą. Te jego śmiałe wystąpienia nic mu nie zaszkodziły, a przeciwnie zdobył sobie tym sympatię antyfaszystowskiej ludności Nowego Jorku. Nie nadająca się do powtórzenia wymyślania Goebbelsa na La Guardię były najlepszą agitacją wyborczą dla burmistrza największego miasta amerykańskiego.

Wszelkie usiłowania przylepienia Partii Pracy, Johnowi Lewisowi oraz La Guardi etykiety komunistów spełzły na niczym. Powierzenie zdecydowanemu antyfaszyście stanowiska burmistrza Nowego Jorku, które to stanowisko jest pierwszym po prezydencie Stanów Zjedn. Am. Półn., jest symptomatyczne dla kierunku, w jakim rozwija się wielka republika amerykańska.

Faszystowska kampania prasowa

przeciw Hiszpanii Ludowej

Faszyści hiszpańscy i ich sprzymierzeńcy w innych krajach rozpętali akcję prasową, mającą na celu przekonanie świata, że Hiszpania ludowa już właściwie przegrała, że ona sama nie wierzy już w swe zwycięstwo i że nawet nie ma zamiaru stawiać większego oporu.

Ta kampania prasowa trwa już od szeregu miesięcy. Już na wiosnę r. b. faszyści puścili plotkę, że obrońca Madrytu, gen. Miaja, zdradził Rząd i układa się z rokoszanami.

Później poczęły się ukazywać systematycznie wiadomości o rozruchach głodowych w Hiszpanii ludowej.

Przed kilku tygodniami faszyści puścili plotkę o rewolucji w Madrycie. Plotkę tę chętnie powtórzyło Radio Polskie.

Kilka dni temu zaalarmowano świat „ucieczką“ Companysa do Francji. Prezydent Katalonii istotnie opuścił swój kraj i, po przez Paryż „wyjechał do Belgii, by zobaczyć się z chorym synem, przewającym w jednym z sanatoriów. To ma być „ucieczka“.

Jednocześnie faszyści ogłosili, że Rząd hiszpański zabiega o rozejm z gen. Franco. Wiadomość, jak było do przewidzenia, okazała się kłamstwem i Rząd hiszpański natychmiast jej zaprzeczył.

Należy się spodziewać, że kampania prasowa faszystów będzie się wzmagała. Trzeba i dy ostrzedz czytelników, by nie dawali wiary kłamstwom faszystowskim. Hiszpania ludowa walczy i będzie walczyła do upadłego.

Człowiek, który przekreślił uroczystość

Jak wiadomo, Anglia rok rocznie, dn. 11-go listopada, czci pamięć poległych w wielkiej wojnie dwuminutowym milczeniem.

W roku obecnym uroczysta ta cisza— jak wiadomo z depesz — została zakłócona. Pewien inwalida wojenny, nazwiskiem Storey, zamącił ciszę, wołając głośno: „to jest obłuda, sprowadzacie świadomie nową wojnę“.

Okrzyk ten słyszał cały kraj, gdy uroczystość, która odbywała się tradycyjnie na placu przed grobem nieznanego żołnierza — przy udziale króla i Rządu — była nadawana przez radio i nawet po raz pierwszy można ją było oglądać przez aparaty telewizyjne.

Wobec tego sprofanowania uroczystości, ma ona być zaniechana w przyszłości. W Anglii nie będzie więcej 2-minutowej ciszy w rocznicę zawieszenia broni po wojnie światowej. Tak przynajmniej twierdzi „Daily Herald“.

Straty Anglii

w Chinach i w Brazylii

Z pośród wielkich mocarstw zachodnich, zainteresowanych w handlu z Chinami, Anglia ponosi w związku z wojną największe straty. Inwestycje angielskie w Chinach oceniają na przeszło miliard funtów, z czego pokaźna część już jest stracona.

Zamach stanu w Brazylii również uderzył Anglię mocno po kieszeni. Nowy dyktator brazylijski oświadczył — jak wiadomo — że jego Rząd nie będzie płacił długów zagranicznych. Zarządzenie to jest bolesnym ciosem dla Anglii, która w r. 1935 była zaangażowana w Brazylii na sumę 260 milionów funtów.

Mimo tych ciosów konserwatywny Rząd angielski podejmuje rokowania z Hitlerem i pono jest skłonny udzielić pożyczki Mussoliniemu.

Hołd Warszawy pamięci tow. Ignacego Daszyńskiego

Staraniem P. P. S., Związków Zawodowych i T. U. R. odbyła się w niedzielę w „Ateneum" Akademia żałobna ku czci tow. Ignacego Daszyńskiego. Hołd pamięci swego Wodza i Nauczyciela złożyła cała Czerwona Warszawa. Na sali okryte krepą Sztandary i delegacje wszystkich Dzielnic partyjnych, oddziałów Związ. Zawodowych i T. U. R. Oczy zgromadzonych tłumów wpatrzone w portret Wielkiego Człowieka, którego serce przez całe życie biło dla proletariatu. Hołd Daszyńskiemu złożyły również *muzyka i sztuka proletariacka*, reprezentowane przez Centralną Robotniczą Scenę Dramatyczną i orkiestrę pracowników „Elektrowni". Przemawiali tow. tow. Tomasz Arciszewski, Jan Kwapiński i Adam Próchnik.

Tow. Arciszewski, w imieniu Partii przypomniał, jak ściśle całe życie Daszyńskiego związane było z historią P. P. S., stając się *symbolem godności proletariatu* i Niepodległej Polski i stwierdził, że nigdy ono nie zgaśnie w pamięci ludu pracującego i na kartach historii Polski.

Tow. Kwapiński, w imieniu Związków Zawodowych, podkreślił ścisłą łączność życia tow. Daszyńskiego z walką ruchu zawodowego. Uczył *nienawidzieć pokory ducha, a kochać walkę z niesprawiedliwością społeczną*. Oddamy Mu cześć, wcielając w życie ideały, którym służył.

Tow. Próchnik, w imieniu T. U. R., scharakteryzował postać tow. Daszyńskiego, jako potężną siłę umysłu i ducha, oddaną na usługi ruchu robotniczego, i stwierdził, na czym polega Jego wielkość.

Niektórzy pojmują wielkość, jako odosobnienie, przeciwstawianie się masie, dążenie do dyktatury nad nią. Ale *prawdziwą jest tylko ta wielkość, która wyrasta z wielkich ideałów!* Taka wielkość towarzyszy Daszyńskiemu. W dziejach polskiego ruchu socjalistycznego mieliśmy 2-ch wielkich wodzów, dzierżących buławę ruchu. Pierwszy to Waryński. Drugi — Daszyński. Uzupełniają się Oni nawzajem. *Waryński reprezentuje polski rewolucyjny spisek i jego bohaterstwo. Daszyński — szeroki oddech wielkiego ruchu masowego.*

Daszyński stał się „człowiekiem Narodu". Ale często tak bywa, że człowiek, który staje się „człowiekiem Narodu" z tą chwilą przestaje służyć swoim ideałom. *Daszyński człowiek Narodu pozostał do końca życia człowiekiem polskiego socjalizmu.*

Daszyński, to realista, ale nie oportunista. Ten ostatni unika walki. Daszyński starał się zawsze przygotować najlepsze warunki walki, ale zawsze umiał wskazać drogę godności ruchu robotniczego. Zaczął od tego swoje życie polityczne w 1897, broniąc godności parlamentu w Austrii, gdy chciano go poniżyć i w proch rozwalić. W Polsce, już jako siwy starzec stanął odważnie *w obronie godności Sejmu.*

Wodzem jest ten, kto nie narzuca, ale prostuje drogi, po których trzeba iść. Taką była rola Daszyńskiego, nigdy nie miał innych zakusów. Gdy na krótko przed śmiercią składaliśmy Mu hołd odpowiedział: *„człowiek nie może być Sztandarem — może nim być tylko idea"*. Oddamy Mu tym większą cześć im wyżej potrafimy wznieść nasze czerwone znaki walki.

I to Warszawa Robotnicza ślubowała w niedzielę cieniom swego Wodza i Nauczyciela.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Do urzędników miejskich

Dowiadujemy się, że Związek Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy (ul. Miodowa 8), który jest organizacją urzędników, staje się terenem praktyk, nie budzących ani przekonania, ani zaufania nawet własnych członków, nie mówiąc już o ogóle pracowników miejskich.

Przede wszystkim od pewnego czasu, a ściśle od kiedy prezesem został p. Feliks Jarzębowski, Związek ten ma narzucany kierunek, ciążący ku „zjednoczeniu", a w praktyce ta dążność do „zjednoczenia" przejawiła się naj jaskrawiej w dniach strajku pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce. W tym to czasie p. Feliks Jarzębowski zaangażował swój związek w akcję o charakterze wybitnie łamistrajkowym. Mimo jednakże stworzenia łamistrajkowego „Zespołu" strajk przez Związek Klasowy zakończono zwycięsko.

Obecnie p. Feliks Jarzębowski, który zanim został wybrany prezesem, przedstawiał się, jako demokrata, idzie dalej po swojej nowej linii, zadrosczącząc rozbijaczom pp. Haupie i Wysockiemu, a Związek urzędników ma stać się również i organizacją pracowników fizycznych. Skoro bowiem nie udało się przełamać solidarności pracowników przez stworzenie łamistrajkowego „Zespołu", może obecnie uda się w inny sposób pracowników podejść, przez werbowanie ich do „łamistrajkowego" związku.

Oczywiście, że ogół pracowników zdaje sobie sprawę z istotnych zamierzeń „Zespołu" i nie da się podejść, a jeżeli te kwestie podnosimy to tylko dlatego, żeby zadać pytanie: czyżby rzeczywiście wszyscy członkowie Związku Pracowników Samorządowych godzili się na tego rodzaju politykę, która nie zapewnia urzędnikom żadnych korzyści; bowiem prowadzi ich na manowce, a przytym niepotrzebnie stwarza przepaść między pracownikiem umysłowym i fizycznym.

Konferencja pracowników „Dzien. Porannego" u Inspektora Pracy

Dnia 15 b. m. delegacja pracowników „Dziennika Porannego" była wraz z tymczasowym sekwestratorem, adw. Żarynem na konferencji u Inspektora Pracy II okręgu p. Fedorowicza.

Na konferencji tej stwierdzono w protokule, że pracownicy domagają się nadal wypłaty wszystkich bieżących poborów, a także ogólnego uregulowania stosunku pracy. Tymczasowy sekwestrator oświadczył, że część poborów za listopad wypłacił i że zamierza w ciągu bieżącego tygodnia wymówić pracę wszystkim pracownikom zarówno fizycznym jak umysłowym. Na wysunięte przez pracowników żądanie udzielenia gwarancji, że wszystkie należności wraz z odprawami po wymówieniach będą wypłacone, p. Żaryn odpowiedział, że gwarancji takiej dać nie może, natomiast przyrzeka użycie wszelkich środków i swojej najlepszej woli dla całkowitego zaspokojenia pracowników. Inspektor Pracy zwrócił się do pracowników o przerwanie dotychczasowego strajku okupacyjnego.

Walne zgromadzenie pracowników, odbyte w godzinach popołudniowych postanowiło nadal pozostać w lokalu aż do otrzymania właściwej gwarancji zaspokojenia wszystkich postulatów pracowników, a więc wznowienia wydawnictwa lub też wypłaty ewentualnych wszystkich należności.

Katastrofa motocyklowa
Dwie osoby zabite

Na szosie Inowrocław — Stawcinek w pobliżu Jaksic wydarzyła się katastrofa motocyklowa, w której wyniku dwie osoby poniosły śmierć.

Przebieg wypadku był następujący: Trzech kolegów, wracając motocyklem do domu w stanie podchmielonym, usiłowało wyminąć jadących na szosie rowerzystów. Motocykl wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Kierowca Górski uderzył głową o pień i poniósł śmierć na miejscu. Szofer urzędu pocztowego Krzysztofek doznał rozbicia czaszki i zostal przewieziony do szpitala w Inowrocławiu, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Jadący w przyczepce Stefan Nyka odniósł lekkie obrażenia.

Lord Halifax jedzie do Berlina
Osłabienie „osi Berlin-Rzym"

Wyjazd lorda Halifaxa do Berlina został definitywnie i pozytywnie przesądzony. Odjazd nastąpi we wtorek o godz. 14-ej.

Co do spotkania między kanclerzem Hitlerem a lordem Halifaxem oficjalne czynniki brytyjskie zachowują milczenie, twierdząc, że ponieważ lord Halifax pozostanie w Berlinie 4 — 5 dni, będzie dość czasu, aby na miejscu po jego przybyciu do Berlina uzgodnić okoliczności spotkania i rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Wyraża się w każdym razie, że nieporozumienie, wywołane sugestiami narodowo - „socjalistycznej" agencji prasowej, aby wizytę odroczyć, zostało zlikwidowane. W londyńskich kołach politycznych inspiratorów tego nieporozumienia dopatrują się w Rzymie. Daje temu wyraz wieczorny „Evening News" w następującym komentarzu:

„Zakulisowe kroki, inspirowane z Rzymu i podjęte w Berlinie przez tych, którzy uważają „oś Berlin — Rzym" za fundament polityki niemieckiej, w znacznej mierze przyczyniły się z góry do zakłócenia atmosfery rozmów między lordem Halifaxem a kanclerzem Hitlerem. Z chwilą, gdy decyzja odbycia tych rozmów została ujawniona, ze strony Rzymu wysunięto sugestię, że nadeszła również pora osobistego spotkania między ministrami włoskim i brytyjskim. Poglądu tego nie podzielają w Londynie. Gdy W. Brytania i Francja zaproponowały Mussoliniemu odbycie rozmów na temat sytuacji na Morzu Śródziemnym, Włochy odmówiły, oświadczając, że nie przystąpią do żadnych rozmów bez udziału Niemiec. W Rzymie oczekiwano, że Berlin odpowie w tym samym duchu, gdy zostały wysunięte pierwsze sugestie w sprawie rozmów lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem. Gdy Berlin nie zareagował w ten sposób, zaproponowano odbycie równoległych rozmów między mężami stanu W. Brytanii i Włoch. Ponieważ jednak rozmowy te nie nastąpią w najbliższej przyszłości, spotkanie lorda Halifaxa z kanc. Hitlerem uważane było w pewnych kołach, jako mogące stanowić osłabienie „osi Berlin — Rzym". Tym też należy tłumaczyć pojawienie się pewnych wiadomości, jakie miały na celu wywołanie w Niemczech oburzenia, po którym nastąpiła zjadliwa kampania prasy, inspirowana przez wpływy przewódców narodowo - „socjalistycznych" — kończy „Evening News".

Sprawy Gdańska
w opinii Klubu Demokratycznego

Dnia 13 listopada 1937 roku pod przewodnictwem prezesa Klubu Demokratycznego, prof. Michałowicza odbył się w Warszawie odczyt o Gdańsku, zorganizowany przez Klub Demokratyczny z serii odczytów, poświęconych problemom, nurtującym współczesność polską. Odczyt przy wypełnionej sali wygłosił wybitny znawca spraw gdańskich profesor H. Strasburger. Po odczycie odbyła się nader interesująca i na wysokim poziomie stojąca dyskusja, w której głos zabierali prof. Handelsman, p. Krahelska, prof. Sujkowski, prof. Michałowicz, przedstawiciele młodzieży akademickiej, oraz prelegent prof. Strasburger.

Po obszernej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1. Faktyczne uzależnienie W. M. Gdańska od Rzeszy Niemieckiej, zagrażające podstawowym interesom Rzeczypospolitej, wystawiło na bezpośrednie niebezpieczeństwo Gdynię, jako miasto i port, stawia zaś pod znakiem zapytania istotną — w razie jakiegokolwiek konfliktu międzynarodowego—możność korzystania przez Polskę z ujścia Wisły.

2. Gwałty i samowola, bezkarnie wywierane na obywatelach polskich na terenie W. M. Gdańska niweczą przyznane i gwarantowane nam na mocy umów międzynarodowych oraz umów polsko-gdańskich podstawy współżycia politycznego i gospodarczego z W. M. Gdańskiem.

3. Postawa władz gdańskich wobec mniejszości polskiej na terenie W. M. Gdańska, zagrażające bezpieczeństwu osobistemu tejże, a także jej wolności religijnej, oświacie i kulturze ojczystej, tudzież możności pracy i zarobkowania, wbrew pozorom, niesie zagładę żywiołowi polskiemu, złożonemu przeważnie z robotników i chłopów, odwiecznie na tej ziemi osiadłemu a związanemu historycznymi i moralnymi węzłami z macierzą.

Stwierdzając fakty powyższe i biorąc pod uwagę, że polityka W. M. Gdańska, od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego aż do ostatnich oświadczeń Senatu Gdańskiego, jest polityką prowokacji—wymagającą stanowczego i bezwzględnego z naszej strony odporu w obronie interesów żywotnych Rzplitej, jej obywateli i całego narodu polskiego, — zgromadzeni na wieczorze dyskusyjnym w dniu 13 listopada b. r. członkowie Klubu Demokratycznego zwracają uwagę opinii publicznej na grożące niebezpieczeństwo i odwołują się do władz Rzplitej o przedsięwzięcie odpowiednich kroków w celu przywrócenia na terenie W. M. Gdańska stanu, gwarantującego interesy Polski.

Generalna Konfederacja Pracy
za utrzymaniem „pauzy"

PAT donosi z Paryża: Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux w przemówieniu, wygłoszonym w Lionie, oświadczył, iż Gen. Konf. Pracy nie ma zamiaru robić trudności Rządowi Chautemps'a tak, jak nie przyczyniała trudności Rządowi Bluma. Najbardziej charakterystycznym ustępem przemówienia był fakt wypowiedzenia się Jouhaux za utrzymaniem polityki „pauzy" w reformach społecznych, celem przystosowania gospodarstwa francuskiego do nowych warunków. To oświadczenie, dowodzące pewnej zmiany taktyki Gen. Konf. Pracy, która dotychczas stała na stanowisku konsekwentnego kontynuowania reform społecznych, zapowiedzianych w programie „Frontu Ludowego", oznacza, iż Rząd Chautemps'a może liczyć przy otwarciu nowego sezonu politycznego na poparcie ze strony Gen. Konf. Pracy w kierunku uspakajania mas robotniczych, wstrząsanych sporadycznymi strajkami.

Sromotna kompromitacja de La Rocque'a

Poniedziałkowa [illegible] przed paryską [illegible] inicjatywy płk. de la Rocque przeciw 15 działaczom obozu narodowego, [illegible] de La Rocque zarzucił oszczerstwo, obfitowała w momenty o zupełnie tragicznym nasileniu. Punktami kulminacyjnymi rozprawy były zeznania sędziwego marszałka Franchet d'Esperay który na zapytanie adwokata oskarżonych, deputowanego Xavier - Vallat, czy zna płk. de la Rocque i czy może wydać o nim świadectwo lojalności. uchylił się od wydania tegoż świadectwa, oświadczając, że nic nie wie. Następnie manifestacyjnie uścisnął rękę [illegible] przeciwnika płk. de la Rocque, [illegible] Pozzo di Borgo, autora artykułów, oskarżających przewodcę Croix de Feu o pobieranie subsydiów.

Drugim punktem kulminacyjnym rozprawy było zeznanie b. premiera Tardieu. W zeznaniach swych potwierdził on w całej pełni rewelacje o subsydiowaniu płk. de la Rocque. przytaczając jego listy dziękczynne i tysiączne szczegóły dla potwierdzenia prawdziwości [illegible].

Gdy b. premier Tardieu zakończył zeznania, płk. de La Rocque wstał i usiłował zabrać głos, jednakże widoczne podniecenie nerwowe nie pozwoliło mu przemówić. Ostatecznie z trudem oświadczył tylko, iż może powtórzyć to, co powiedział swego czasu na rozprawie w Lyonie, że b. premier Tardieu skłamał. Na oświadczenie to Tardieu zareplikował: „płk. de La Rocque jest ostatnim człowiekiem, który może zarzucić mi podobną zniewagę, gdyż jest on dobrze znany i od czasu szkoły wojskowej do osoby jego przywiązane zostało powiedzenie: kłamca jak de La Rocque". Po tych ostatnich słowach b. premiera Tardieu, przewodniczący sądu zamknął rozprawę, której dalszy ciąg odbędzie się we wtorek.

11 wyroków śmierc na Kurdów

ANKARA (PAT). W procesie 58 Kurdów, oskarżonych o udział w powstaniu w okręgu Dersim, skazano na śmierć 11. M. in. głównego przewódcę powstania szeika Riza. 14 oskarżonych uniewinniono, pozostałych skazano na różne kary więzienia. Czterem, skazanym na śmierć, złagodzono karę do 30 lat więzienia. W poniedziałek rano wykonano wyrok śmierci na 7 skazanych.

Orędzie prez. Roosevelta
o osłabieniu życia gospodarczego

Prezydent Roosevelt skierował orędzie do Kongresu, w którym na wstępie oświadcza, iż obecne osłabienie życia przemysłowego nie przybrało poważnych rozmiarów. Ale ponieważ wpływa na zmniejszenie narodowego dochodu, powinno być przedmiotem specjalnych zarządzeń. Z rozmów, jakie odbył z przedstawicielami świata przemysłowego i handlowego prezydent wywnioskował, iż w Stanach Zjednoczonych istnieją czynniki, mogące nie tylko powstrzymać obecny niepomyślny rozwój, ale również zapewnić trwałą poprawę. Nie ma powodu do długotrwałej depresji.

Porównując obecną sytuację z sytuacją roku 1929 Roosevelt oświadczył, iż najbliższym zadaniem winno być ożywienie prywatnego kapitału, co wpłynie dodatnio na zatrudnienie. Prezydent zapowiedział wydanie zarządzeń, mających na celu poparcie prywatnego kapitału. Komisje Izby Reprezentantów już badają możliwości odciążeń pod względem opłat i podatków. Specjalna uwaga będzie poświęcona drobnym przemysłowcom i przedstawicielom handlu. Będą czynione usiłowania powstrzymania wzrastającej koncentracji, doprowadzającej do monopolu w pewnych dziedzinach przemysłu, pomimo ustaw przeciwtrustowych. Znaczną część swego przemówienia Roosevelt poświęcił rolnictwu, zalecając stworzenie regionalnych organizacyj, których celem będzie przyczynienie się do rozwoju bogactwa narodowego.

Podróże Delbosa

PARYŻ (PAT). Ogłoszono tu urzędowo, że min. Delbos podejmie w dn. 2 grudnia podróż do Europy Środkowej według następującej marszruty: WARSZAWA, Bukareszt, Białogród i Praga. Nieobecność ministra Spraw Zagranicznych w kraju potrwa około 15 dni.

Przyjęcia na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj prof. Kazimierza Bartla, prof. dr. Klinga i posła dr. Wojciechowskiego.

Strajk okupacyjny w firme „Tunis"

Na tle redukcji wynikł zatarg z pracownikami firmy włókienniczej „Tunis" w Warszawie (Nowy Świat 62). Od wczoraj pracownicy podjęli strajk okupacyjny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZW. HOKEJA NA LODZIE

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Zw. Hokeja na lodzie, zwołane na skutek ustąpienia prezesa i kilku innych członków Zarządu. Zagaił zebranie delegat okręgu lwowskiego dyr. Zagórski, apelując do zebranych, aby w dyskusji unikali ataków osobistych, aby nie zaogniać sytuacji w Zarządzie Związku. Po wstępnych formalnościach zabrał głos prezes Związku konsul Kurnicki, motywując swoją dymisję dysharmonią, panującą w łonie Zarządu. Przez swoje ustąpienie prezes PZHL pragnął wyjaśnić sytuację i doprowadzić do wyboru nowego Zarządu, któryby mógł skuteczniej zająć się zorganizowaniem sezonu hokejowego.

Nad oświadczeniem konsula Kurnickiego wywiązała się wielogodzinna dyskusja, prowadzona na niezbyt wysokim poziomie. Członkowie Zarządu zarzucali sobie wzajemnie wiele cięższych przekroczeń, m. in. wysuwano szereg podejrzeń w związku z zaginięciem protokułu z poprzedniego walnego zebrania. Niektórzy mówcy twierdzili, nawet, że protokuł został przerobiony.

Bardzo ostre rozdźwięki wywołała również sprawa niedoszłej wyprawy hokeistów śląskich do Berlina, wskutek stanowiska Pol. Zw. Hokeja na Lodzie.

Na wniosek jednego z delegatów postanowiono dyskusję przerwać i nie wybierać do przyszłego Zarządu tych członków, pomiędzy którymi powstały rozdźwięki. Mimo tego postanowienia w wyborach przeszła jednak część członków z dawnego Zarządu, a do niewybranych członków postanowiono wystosować podziękowanie za dotychczasową pracę.

Na czele nowego Zarządu stanął ponownie konsul Kurnicki, wiceprezesami zostali: Glenicki, Bucholz i prof. Paruszewski, sekretarzem — Glinka skarbnikiem — Laskowski, wreszcie kapitanem związkowym wybrano Warmińskiego.

Walne zebranie uchwaliło postulat, aby nowy Zarząd załatwił sprawę kaperowania graczy jeszcze w ciągu bież. miesiąca. Polecono ponadto nowemu Zarządowi dokooptowanie doradcy dla spraw zagranicznych oraz opracowania projektu utworzenia związkowego sądu rozjemczego.

BOKS

FORT BEMA NIE DAJE ZA WYGRANĄ

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego klasy A pomiędzy Fortem Bema i Legią został przez wydział sportowy Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego zweryfikowany jako valkover na korzyść Legii. Tem samem Fort Bema spada z klasy A. W tej sprawie Fort Bema odwołał się do Zarządu Warsz. OZB.

ATLETYKA

MISTRZOSTWO ZAPAŚNICZE WARSZAWY

W zawodach zapaśniczych o drużynowe mistrzostwo Warszawy Elektryczność zremisowała z Fortem Bema 11:11, Skra wygrała z Legią 10:9, zaś w klasie B Pasta pokonała Prąd 13:4.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Warszawy przedstawia się obecnie następująco:

kl. A — 1) Elektryczność 6 meczów 11 pkt. st. walk 30:48.

2) Fort Bema 5 meczów 7 pkt. st. walk 63:50.

3) Legia 5 meczów 4 pkt. st. wal. 42:50.

4) Skra 5 meczów 4 pkt. st. walk 47:56.

5) Policyjny K. S. 5 meczów 0 pkt. st. walk 36:54.

Klasa B — 1) Pasta 7 meczów 14 pkt. st. walk 97:33,

2) Rywal 5 meczów 3 pkt. st. walk 53:35.

3 Prąd 6 meczów 4 pkt. st. walk 59:66.

4) Elektryczność I-b 6 meczów 4 pkt. st. walk 45:59.

5) Lauda 5 meczów 2 pkt. st. walk 37:42.

6) Iskra 5 meczów 2 pkt. st. walk 15:56.

Wiadomości z całej Polski

KORBA WINDY ROZBIŁA CZASZKĘ SZTYGAROWI.

Na polu północnym kopalni Skarbofermu „Barbara" w szybie „Wyzwolenia" w Łagiewnikach, zdarzył się na powierzchni śmiertelny wypadek. W czasie przetaczania wagonów, nastąpiło zderzenie dwóch wagonów naładowanych węglem, które, staczając się, uruchomiły ręczną windę przetokową. Widząc odkręcającą się z bębna linę, przechodzący tamtędy sztygar, 33-letni Józef Hala z Chorzowa, usiłował pochwycić kręcącą się korbę windy i unieruchomić ją. Wobec silnego pędu korba wyrwała się mu z ręki i godziła go w głowę, rozbijając czaszkę. W stanie groźnym przewieziono sztygara Halę do lecznicy Spółki Brackiej w Chorzowie, gdzie mimo wysiłków lekarzy Hala zmarł w wyniku odniesionych obrażeń.

DWA STRZAŁY ZAKOŃCZYŁY ROZMOWĘ.

W majątku Morguliszki, gm. niemeńskiej, stanowiącym własność Karola Chojnackiego, przebywała żona dyrektora szkoły, zam. w Wilnie p. Krowecka. Pan Krowecki co pewien czas odwiedzał żonę.

Podczas ostatniego pobytu, Chojnicki udał się z gościem na przechadzkę, w czasie której wywiązała się sprzeczka i Krowecki spoliczkował Chojnickiego. Chojnicki dobył rewolweru i dwoma celnymi strzałami zabił na miejscu Kroweckiego.

Zabójcę aresztowano i przewieziono do więzienia w Wilnie.

SEKRETARZ GIMNAZJUM W RAWIE RUSKIEJ ARESZTOWANY.

W Rawie Ruskiej policja aresztowała 27-letniego Józefa Rzącę, sekretarza gimnazjum. Aresztowany stoi pod zarzutem przywłaszczenia pewnych sum na szkodę koła rodzicielskiego.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO W ŁODZI.

W dniu 15 b. m. nastąpiło całkowite uruchomienie przemysłu jedwabniczego w Łodzi, który w związku ze strajkiem robotników nieczynny był w ciągu całego miesiąca.

NOWY KABEL ELEKTRYCZNY DLA WILNA.

W Wilnie został przeprowadzony na dnie Wilii nowy kabel elektryczny. Inwestycja ta była bardzo potrzebna, gdyż dotychczas prąd, zasilający całe śródmieście doprowadzany był jedynym kablem, przeprowadzonym pod tak zw. mostem zielonym — i ewentualne uszkodzenie mostu mogło pozbawić prądu centrum Wilna.

Zjazd kupców chrześcijańskich

W Warszawie obradował w ... sobotę i niedzielę ogólnopolski zjazd kupiectwa chrześcijańskiego.

Zjazd przyjął cały szereg rezolucyj, dotyczących przede wszystkim sprawy t. zw. „unarodowienia" handlu oraz zagadnień organizacyjnych, a również uchwalił rezolucję ogólną, w której czytamy m. in.:

„1) nie ma zdrowej struktury gospodarstwa narodowego bez sprawnie działającego handlu, opartego w pierwszym rzędzie na samodzielnych placówkach kupieckich;

2) kupiectwo jest podstawą mieszczaństwa, którego upadek przyczynił się do utraty Niepodległości;

3) w odrodzonej Rzeczypospolitej kupiectwo polskie nie znalazło dotąd również warunków sprzyjających rozwojowi".

Rezolucja domaga się podjęcia prac w kierunku odrodzenia handlu i zapewnienia mu podstaw rozwoju.

Nie wdając się narazie w szczegółowe omawianie wyraźnie antysemickich uchwał Zjazdu, musimy zauważyć, że wiele zagadnień istotnych, dotyczących handlu w Polsce, zostało uproszczonych, bądź pominiętych. Tak więc sprawa prymitywnej organizacji handlu została całkowicie sprowadzona do roli Żydów w handlu. Czy zmiana składu narodowościowego kupiectwa poprawi od razu jego strukturę?

Mówi się w uchwałach o tym, że „przeludniona wieś musi znaleźć naturalne ujście w miastach oraz w handlu tak miejskim, jak wiejskim..."

Czy uchwała ta świadczy o tym, iż — zdaniem wnioskodawców i Zjazdu — handel stanowi *jedyne* wyjście dla bezrobotnych chłopów? Należy albo takie zagadnienia zasadnicze pomijać, albo — poruszając już je — omawiać dokładnie.

Ponad to pierwszy punkt przytoczonej rezolucji jest ukrytym atakiem na spółdzielczość, co dostatecznie świadczy o nastrojach i poziomie Zjazdu.

Ponad to Zjazd wzywa ogół kupiectwa chrześcijańskiego do skupienia się dokoła Naczelnej Rady zrzeszeń kupieckich.

Sędzia przysięgły w procesie Gorgonowej
na czele szajki paserów

Przed kilku dniami doniesiono o zlikwidowaniu groźnej szajki paserów, którzy kupowali towary, kradzione w firmach krakowskich. Dużą sensację wywołał fakt, że na czele tej szajki stał właściciel sklepu przy ul. Długiej i realności, Stanisław Palczewski.

W związku z tym wychodzi na jaw ciekawy szczegół. Okazuje się, że Palczewski odegrał swego czasu wybitną rolę w procesie Rity Gorgonowej.

Gdy sprawa Gorgonowej znalazła się w marcu 1933 r. przed krakowskim sądem przysięgłych, w skład wylosowanej ławy przysięgłych weszli m. in. Palczewski. Sędzia ten stał się głośny w czasie procesu.

I tak w czasie wyjazdu na wizję lokalną do Brzuchowic miał się wyrazić do Gorgonowej: „Lepiej niech się pani przyznat". Osobie tego przysięgłego poświęcona była też narada trybunału w Brzuchowicach. Chodziło o to, że Palczewski kilkakrotnie dawał wyraz swym poglądom na sprawę, a w czasie wizji lokalnej udzielił wywiadu jednemu z pism lwowskich, gdzie na pytanie co sądzi o wizji, odpowiedział: „Niech się pan spyta o to świecy, śladów na śniegu i dźgania".

W wyniku narady trybunału, odczytano protokół, w którym to miało stwierdzone, że sędzia Palczewski sprostował swoje oświadczenie, mówiąc, że brzmiało ono: „Niech no pani powie (a nie przyzna się"). Jeszcze czas, potem będzie za późno".

W kilka dni później, w czasie rozprawy Gorgonowej w sądzie krakowskim, nadeszło pismo od Palczewskiego, który zawiadomił, że w rozprawie nie będzie mógł więcej brać udziału z powodu choroby. W miejsce jego wszedł sędzia zapasowy.

Obecnie czeka Palczewskiego rozprawa sądowa w tym samym budynku, gdzie nie dawno zasiadał jako sędzia.

Kronika Bielska Białej i okolicy
Oddział Biała, ul. Komornicka 4

Makabryczny humor...

Z wielkim trudem, przy udziale endeckich agitatorów, założono „Związek Kupców Polskich", a dla konkurencji powstał zaraz drugi „Związek Kupców Chrześcijańskich", ten już prowadzony przez speca Przybylskiego, zaufanego führera senatora Wiesnera.

Bractwo pierwszego Związku wydaje obecnie gazetkę tygodniową, w której nie brak też makabrycznego humoru.

Czytamy tam: „Niezmordowaną pracą i niebywałą oszczędnością doszedł (właściciel przedsiębiorstwa) do takiego stanu, że dzisiaj posiada nowoczesnie urządzoną stolarnię mechaniczną". „Jego zakład pogrzebowy obejmuje 7 ozdobnych wozów do przewożenia zwłok oraz jedno auto do dalszych transportów zwłok". I wreszcie: „Jako chlubne rzemiosło polskiego na tut. terenie życzy redakcja p. X (w oryginale podano — oczywiście—nazwisko) dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra ogółu polskiego"...

Że P. T. Redakcja życzy p. X. rozwoju jego stolarni mechanicznej — nie można mieć zastrzeżeń. Ale dreszcz zgrozy przenika do kości, gdy uprzytomnimy sobie, że p. X ma przecież i zakład pogrzebowy. Bo rozwój takiego zakładu, to — chyba wzrost śmiertelności...

Kronika kaliska

Kwiatki z gospodarki samorządowej

Kalisz nie posiada jakoś szczęścia do budowy wodociągów. Gdy nakładem kilkuset tysięcy złotych wywiercono studnie i pobudowano budynki pod stację pomp na terenach b. szpitala „Św. Trójcy" (tereny te należały do fundacji szpitala „św. Trójcy", a z kolei do Międzykomunalnego Zw. Szpitalnianego, w którym miasto posiadało swój udział), okazało się że miasto nie jest właścicielem gruntu i gmachów, lecz że należą one do wspomnianej wyżej fundacji. Z chwilą pobudowania nowego wielkiego szpitala przy ul. Tureckiej pod nazwą „Przemysława II" powyższe grunta i gmachy poszpitalne fundacja sprzedała władzom wojskowym, które nie zezwoliły na to, aby na gruncie i w obrębie budynków wojskowych znajdowały się budynki nie wojskowe. Z tych to względów Zarząd Miejski zmuszony był nabyć tereny od właścicieli gruntów, przyległych do terenów b. szpitala, i na nich przystąpił do budowy stacji pomp i potrzebnych urządzeń, ponosząc dodatkowe b. poważne wydatki.

Nie ucichła jeszcze ta sprawa, a już mamy do zanotowania drugi podobny wypadek.

Otóż przy zbiegu ul. Legionów i Górnośląskiej Zarząd Miejski przystąpił do budowy wieży ciśnień do sieci wodociągowej na nowo zakupionym terenie. Według zapewnień, roboty te miały być prowadzone w tempie przyśpieszonym, by budowę wieży ukończyć przed większymi mrozami. Naraz roboty te nagle przerwano mimo, że już zwieziono materiał budowlany, wykopano fundamenty i postawiono szkielety pod roboty betonowe. Jak się dowiadujemy, przerwanie robót nastąpiło na skutek sprzeciwu współwłaścicieli gruntu, zakupionego przez Zarząd Miejski pod budowę wieży ciśnień, gdyż na gruncie tym prawdopodobnie ciążą długi, oraz odnaleźli się sukcesorowie — którzy żądają obecnie wyższej ceny za grunt.

W czasie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej radni socjalistyczni wychodzili z założenia, by koszty gruntów pod budowę stacji pomp, oraz wszelkie inne, związane z tym koszty, poniósł Międzykomunalny Zw. Szpitalny, jednakże większość Rady tego stanowiska nie podzieliła. W sprawie kupna gruntu pod budowę wieży ciśnień radni socjalistyczni wskazywali, że Zarząd Miejski posiada własne tereny przy ul. Górnośląskiej, które należałoby użyć pod budowę wieży ciśnień. Wówczas przedstawiciele Zarządu Miasta potrzebę kupna gruntu i budowę na nim motywowali względami technicznymi i „estetycznym wyglądem wieży". Rada miejska kupno gruntu uchwaliła, a w parę dni po tym okazało się, że miasto nie jest właścicielem gruntu.

Taka gospodarka może miasto narazić na wielotysięczne straty, a ciężary tego poniosą będzie musiał szary obywatel.

Kwiatków takich w Kaliszu zanotować można, niestety, b. dużo.

Prenumeratę „ROBOTNIKA" w Kaliszu zamawiać można w lokalu przy ul. Strzeleckiej 3, w godz. od 18 do 20; w Bibliotece TUR-a przy ul. Pułaskiego 6, w godz. od 11 do 1 i od 18 do 21, w księgarni p. Kaplana, ul. P. O.W., oraz w kiosku p. Durczyńskiego, Aleja Aleksandry Piłsudskiej. Również nabywać można u kolporterów ulicznych i w kioskach.

Strajk „polski"
w firmie „Ralopol" w Wilnie

Dn. 9 b. m. zastrajkowało 70 ludzi w fabryce lniarskiej pod firmą „Ralopol" w Wilnie.

Robotnicy okupowali fabrykę.

Forma strajku okupacyjnego znalazła swoje prawo obywatelskie. Mimo to właściciel p. Segal wezwał policję, która w liczbie 50 ludzi, zarządziła usunięcie strajkujących. Doszło do zajść.

Domagamy się przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Obroty handlowe Polski
w październiku

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w październiku r. b. — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — następująco: przywóz 279.071 ton wartości 106.11) tys. zł., wywóz 1.361.058 ton wartości 108.326 tys. zł. Przewaga wywozu nad przywozem w październiku r. b. wynosi więc 2.215 tys. zł.

W ostatnich miesiącach pewien wpływ na układ bilansu handlowego Polski wywiera likwidacja zamrożonych w Niemczech należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Likwidacja należności odbywa się w pewnej części w formie przywozu towarów i obniża aktywność bilansu handlowego nie powodując jednak odpływu walut z Polski, gdyż przywóz ten liczy się na rachunek długu niemieckiego. W bilansie handlowym za październik, w podanych wyżej liczbach przywozu, zawarta jest suma około 900 tys. zł. z tytułu likwidacji tych zamrożeń niemieckich.

W porównaniu do września r. b. wywóz zwiększył się o 17.709 tys. zł., wobec czego wyższe przewaga wywozu nad przywozem.

Zaznaczyć należy, że w październiku 1936 r. obroty zagraniczne Polski były niższe i wynosiły po stronie importu 94.3 mil. zł., po stronie eksportu zaś 93.4 mil. zł.

Kącik radiowy

DZIŚ. 17 b. m. ŚRODA

19.00 Recytacja prozy „Na broń". St. Żeromskiego, czyta Juliusz Osterwa.

20.00 Zapomniane piosenki.

21.00 Koncert chopinowski, gra Bolesław Woytowicz z tow. Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga.

22.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R.

BURZE JESIENNE ZAGRAŻAJĄ ANTENOM

Wraz ze zbliżaniem się jesieni rozpoczyna się okres lepszego odbioru radiowego, ale równocześnie okres wrogich słuchaczowi burz i śnieżyc. Niebezpieczeństwo grozi, oczywiście, tylko posiadaczom anten zewnętrznych i masztowych. Trzeba się strzec, aby w mroźną i wietrzną noc zimową antena nie zerwała się pod ciężarem śniegu lub pod wpływem wiatru, grozi to bowiem nie raz poważnym niebezpieczeństwem mieszkańcom domu.

Teraz, kiedy mamy jeszcze słoneczną pogodę, kiedy dachy nie są jeszcze pokryte zlodowaciałą powłoką, najwyższy czas, aby każdy, kto posiada zewnętrzną antenę sprawdził wszystkie mechaniczne połączenia oraz czy antena wytrzyma chwianie się masztu lub drzewa, w przeciwnym razie bowiem może się zerwać w czasie burzliwej nocy jesiennej.

Radio warszawskie

ŚRODA, 17 listopada

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dzien por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.40 Saksofon i klarnet (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud.: Melodie góralskie. Dzien. południowy. Aud. literacka w opr. H. Ładosza poświęcona utworom K. Tetmajera. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Czy stalówka ma nogi?" — aud. dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Soliści (ze Lwowa): Sabina Griffel — sopran, Beno Straucher — skrzypce. 16.50 Pog. akt. 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt. 17.15 Ork. Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50. Kłopoty lokatora — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Ork. Whitemana (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Na broń" Stefana Żeromskiego — czyta Juliusz Osterwa. 19.20 Pieśni lubelskie. 19.35 „Prof. Twardowski i jego uczniowie" — odczyt, wygł. Leopold Blaustein (ze Lwowa). 19.50 Pog. akt. 20.00 Zapomniane piosenki (płyty). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i B. Woytowicz — fortepian. 21.50 „Piękno mowy polskiej". 22.05 Muz. tan. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Ork. Eug. Landowskiego. 15.00 Sezonowe przepisy kucharskie. 15.15 Utwory Straussa (płyty). 18.00 Soliści: St. Tawroszewicz — skrzypce, Zb. Krukowski — baryton. 18.45 Życie Chopina — „Młodość". 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 „Teatr na przedmieściu" — felieton. 22.15 Muzyka angielska (płyty). 83.00 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 1) Dziennik w języku polskim i angielskim, 2) H. Wieniawski: Kujawiak (płyta), 3) Co słychać w sporcie polskim, 4) St. Moniuszko: Flis — uwertura (płyty). 5) „Poznajmy Polskę — Lwów" — felieton w oprac. Olgi Wróblewskiej - Ustupskiej. 6) Utwory Chopina (płyty).

CZWARTEK, 18 listopada

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Wielcy muzycy dzieciom". Ork. Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego i St. Grabowska — śpiew. 11.40 Edward Grieg: Ballada op. 24 (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Wędrówki muzyczne" — Francja. 16.15 Ork. mandolin. 16.45 Pog. akt. 16.55 O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" — odczyt, wygłosi dr Al. Hertz. 17.10 Schubert: Piękna młynarka — cykl 20 pieśni, wyk. Woda Conrad (bas). 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program na jutro. 18.35 „Nasza pieśń w poezji". 19.00 „Pierwsza miłość poety" — Słuchowisko E. Krassowskiej i I. Sławińskiej (z Wilna). 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. Janina Wysocka-Ochlewska — fort. i Tadeusz Ochlewski — skrzypce. 19.45 Pog. akt. 20.00 Koncert poświęcony Straussom. Wyk. Chór męski i Wiedeńska Ork. Symf. pod dyr. Jana Straussa (wnuka). Transm. z Wiednia. 21.45 „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego - Boy'a. 22.00 I. audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego. Z. Rabcewiczowa — fortepian i M. Janowski — śpiew. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka na dwa fortepiany (płyty). 15.10 Jak spędzić święto? 15.20 Kwartet „Schrammla" Wiktora Tychnowskiego. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Soliści. H. Korwin - Sługocka — śpiew, M. Hoberman — wiolonczela. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 Gawęda o ... — wygł. Nela Samotyhowa. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA 24.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim, 2. Muzyka (płyty). 3. Pog. akt. 4. Wieniawski: Finał z koncertu skrzypcowego (płyty). 5. Gawęda ze słuchaczami w języku ang. 6. „Na chłopskim weselu" — suita Feliksa Rybickiego w wyk. ork. i solistów.

Cuda XX wieku

Wiadomo, jak ciężko człowiekowi żyć na obczyźnie i jak wielka jest jego tęsknota za rodzinnym krajem. Dla chłopa polskiego, związanego tysiącem nici z ziemią ojczystą i tradycjami, życie na emigracji jest tym trudniejsze, gdyż nie łatwo może opanować obcy język, a swego nie słyszy dookoła.

Dziś radio przynosi ukojenie stęsknionym, gdyż stało się jednym z wielkich ośrodków powiązujących na utrzymanie bezustannego kontaktu z Polską. Codziennie o pewnej stałej godzinie może Polak z Ameryki z żoną, z dziećmi, z przyjaciółmi i znajomymi zasiąść przy odbiorniku radiowym i usłyszeć głos z Polski, który przyniesie mu nie tylko echa bieżących wydarzeń w ojczyźnie, ale pozwoli rozkoszować się dawno niesłyszaną muzyką ludową i pieścić się pięknem polskiego języka.

Trudno nam wyobrazić sobie, czym dla Polaków z Ameryki Półn. i z Brazylii są codzienne audycje z Polski. Wszystko, cokolwiek by się o tym napisało, nie odda tego ogromnego wzruszenia, które odczuwają słuchacze polscy za oceanem, gdy z głośnika ich popłyną słowa speakera: Halo! Halo! Tu Polskie Radio Warszawa...

Z pośród tysięcy dziękczynnych listów podamy kilka dla przykładu:

„Matka płakała z radości, słuchając programu z tak daleka, z za oceanu, słuchając słów i muzyki polskiej. Ja również byłem szczęśliwy, jako urodzony w Polsce, której jednak nie pamiętam, gdyż miałem 6 miesięcy, gdy rodzice wyjechali z Polski. Byłbym szczęśliwy, gdyby udało mi się odwiedzić i poznać Polskę.

Cały program sprawił nam wiele radość. Żałuję bardzo, że nie mogę pisać po polsku. Znam polski nie wiele, tyle, co mnie nauczyła matka. Chodzę tu do wyższego zakładu naukowego, który wykłada tylko w języku angielskim. Mam lat 17. Chciałbym poznać język Polski w piśmie i w słowie".

„...Dzisiaj tysiące Polaków tutaj w Ameryce jest dumnymi z tego, że bezpośrednio mogą dostać i usłyszeć tak piękne i urozmaicone Polskie Radio... Moją największą rozrywką, słuchanie codziennie polskich programów. Wiem, że polskie programy mają ogromne znaczenie dla podtrzymania polskości u młodzieży tu urodzonej, która ogromnie chętnie się wyrażadawia. Myślę, że jedynie od Polski zależy dużo znać, że dzisiejsza Polska jest potężna, a też postępowa jak i inne narody. Życzę jaknajwiększego rozwoju polskich programów".

Góral John Konperda z Lakewood w stanie Ohio tak pisze:

„Miłe a serdeczne pozdrowienia od nas tam do Was do Warsawi i do całej Polski, a i tam do tych moich krajanów góroli abard jim pięknie cinkujem co mi tak pięknie wielce w jedne niedziele zagrali. Słuchołem radija a tu ci mi zacno walić górolskiego, tom nie wiedziom co mam robić czy tańcować czy płakać, alem tam jesce miot pare kropli, tak jem to dusisko zakropił, alubo] som do tań ca, bom górolskiej muzyki nie słysoł 15 lat, jak w Chicago. A prose jesce kedi mi tam w niedziele zarnońć tego górola. Teras dajem wom znać, że z radio sie sni odbieram z Polski i dobre słichać głośno, ino trochę burka robi, ale rozumieć secko dobre. Tak Was cinkujem za Wasz program, że teraz możemi dlisić każdy wieczór o 6 godzinie Cleveland czas. Tak Gud baj".

Oto, ile cudownych wzruszeń przynosi magia fal krótkich!

Jak się to dzieje?

W nocy, kiedy słońce nie rzuca swych pocisków na ziemię, warstwa gazów zjonizowanych, od nazwisk uczonych nazwana warstwą Heavisíde'a i Kennelly'ego—unosi się wyżej, dochodząc do 150 km. wysokości nad powierzchnią ziemi, bo nie gniecie jej wtedy ciężar promieniowania słonecznego, w dzień zaś opada niżej dod 50 km. I tu leży przyczyna wielkiego zasięgu fal krótkich.

Stacje krótkofalowe, prawie całą energię swoją wyrzucają w niebo, niewiele jej tylko rozrzucając na otaczający antenę nadawczą teren. Ale promieniowanie idące w górę, tylko pozornie jest stracone dla słuchacza radia. Warstwa Heavisíd'a bowiem odbija je, jak ściana piłkę tenisową, odrzucając z powrotem ku ziemi.

I powstaje teraz zjawisko dziwaczne: fala krótka w miarę oddalania od stacji nadawczej szybko zanika (na powierzchni ziemi) i odbiór jej już nieraz w odległości kilku kilometrów od tej stacji jest niemożliwy. Ale za to energia wyrzucona w górę spada, odbiwszy się od warstwy Kennelly'ego-Heavisíde'a, aż gdzieś na drugą półkulę ziemi i tam umożliwia Polakowi w Ameryce słuchanie programów, nadawanych z Warszawy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w firmie Kahan

W firmie Michał Kahan i S-ka, hurtownia towarów tekstylnych w Krakowie, przy ul. Stradom nr. 10, wybuchł strajk okupacyjny robotników i pracowników umysłowych. Wysunięto żądania: cofnięcie wypowiedzeń, podwyżka płac i podpisanie umowy zbiorowej.

Kilku zbałamuconych i przekupionych robotników chwilowo nie przystąpiło do strajku, ulegając namowom zdrajcy robotników, jakiegoś pana Stroma, który jest w tym strajku narzędziem w rękach szefów.

Robotnicy są zdecydowani prowadzić strajk do zupełnego zwycięstwa.

Osiemnastu artystów i profesorów na ławie oskarżonych

Niecodzienną sprawę miał w poniedziałek rozpatrzyć krakowski Sąd Okręgowy. Sprawa sięga 1934 r., kiedy to w czerwcu popełnił samobójstwa sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie Artur Schroeder. Ukazało się wówczas w Il. Kurierze Codziennym kilka komunikatów Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, którymi poczuli się dotknięci trzej artyści malarze: Emil Krha, Adam Gerżabek i Eugeniusz Geppert. Wymienieni dopatrzyli się w tych komunikatach pomówienia ich, że są winnymi tragedii i śmierci Artura Schroedera.

Zaskarżyli więc o zniesławienie cały niemal ówczesny zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych a więc prof. W. Jarockiego, wiceprez. J. Muczkowskiego, red. I. K. C. M. Dąbrowskiego, inż. St. Filipkiewicza, prof. dr. J. Glatzla, art. m. T. Grota, art. m. M. Jabłońskiego, dr. F. Kleina, M. Krzyżanowskiego, inż. Fr. Mączyńskiego, prof. St. Popławskiego, prof. T. Seweryna, rektora prof. W. Weissa, art. m. St. Filipkiewicza, W. Pruszyńskiego, K. Witkiewicza, dyr. W. Żychowicza i red. I. K. C., J. Stankiewicza.

Rozprawa poniedziałkowa nie doszła do skutku. Odbędzie się ona w terminie późniejszym.

Osiem ofiar katastrofy samochodowej

Na szosie Kraków - Proszowice, w pobliżu wsi Pietrzejowice, samochód prowadzony przez St. Chudzika najechał na słup telegraficzny.

Samochód wraz z pasażerami wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami. Śmierć poniósł na miejscu pomocnik kierowcy J. Gogulski z Krakowa. Cięższe lub lżejsze obrażenia odnieśli kierowca Chudzik oraz wszyscy prawie pasażerowie. Przyczyna katastrofy nie została na razie wyjaśniona. Kierowcę aresztowano.

Historia dnia

Futro na zimę. Stefan Berdak aresztowany pod zarzutem kradzieży futra wart. 500 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Zygmunta Michalczyka, zam. w Bronowicach Małych 6, pow. Kraków.

Kradzież palta. Nieznany sprawca skradł w łaźni żydowskiej w czasie kąpieli przy ul. Paulińskiej 26 palto wart. 100 zł. na szkodę Molzinera Schachne.

Straszne samobójstwo starca. Na zwierzyńcu w Krakowie, na ul. Kościuszki 25, zamieszkały tam 80-letni Michał Pawłowicz, emerytowany funkcjonariusz pocztowy, targnął się na swe życie, przecinając sobie gardło brzytwą.

Lekarz opatrzył rannego i w ciężkim stanie przewiózł go do szpitala. Przyczyna samobójstwa nie została na razie ustalona.

Z miasta

Tow. Księgowych, Kraków, Rynek Gł. 25/III. W środę, dn. 17 listopada 1937, o godz. 19.30 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym Wieczór dyskusyjny pt. „Aktualne zagadnienia księgowości — najnowsze orzecznictwo". Prowadzi J. Goldstein. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 listopada — noc.

Süsser Ignacy — Krupnicza 14, tel. 109-43.

Walewski Stanisław — Biskupia 16, tel. 155-50.

Sperlingowa R. — Józefitów 10, tel. 127-65.

Oberlander Natan — Al. 28 listopada 81, tel. 133-82.

Na pomoc zimową

Wieczór pieśni i aryj w wykonaniu JANINY KULCZYCKIEJ.

Jako pierwsza impreza na Pomoc Zimową dla bezrobotnych w bieżącym roku, odbędzie się w Krakowie, 21 b. m. o godz. 20-tej (8) w wielkiej sali Starego Teatru koncert p. t. „Wieczór pieśni i aryj" w wykonaniu jedynej w swoim rodzaju śpiewaczki Janiny Kulczyckiej. Najlepsza primadonna operetek polskich, ulubienica publiczności, świetna artystka dramatyczna, zadeklarowała dla bezrobotnych występ w Krakowie.

Bilety sprzedaje w cenie zł. 0.50 do zł. 5.— wraz z dodatkowymi opłatami Kasa Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański w Starym Teatrze.

Radio krakowskie

ŚRODA, 17 listopada

11.40 Saksofon i klarnet — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Koncert muzyki współczesnej — płyty. 15.25 Lokalne wiad. gospod.. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Czas jest i godzina dopełniona"... II-gi akt „Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego w 20-lecie zgonu. 18.50 Sprawy społeczne. 20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Natalia Weissman - Huberowa (fort. i akomp.), Rafał Manse — skrz. 20.30 „Zagadnienia...": „Czy istotnym odnowicielem Uniwersytetu krakowskiego była Jadwiga, czy Jagiełło?" wygł. dr. Jan Dąbrowski prof. U. J. 23.00 Płyta z płytą... muzyka taneczna — płyty.

CZWARTEK, 18 listopada

11.40 Edward Grieg: Ballada op. 24 (płyty). 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.45 Koncert popularny (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Jascha Heifetz gra... (płyty). 15.10 Lektura pocbiednia...: „Lekcja tańca" — fragment z powieści Alfreda Ludwaka „Gdy masz latarnię lila". 15.25 Lokalne wiad. sport. 18.10 Z twórczości Karola Marii Webera — wykona Jacques Marmor (fort. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy: „Hokeiści mówią..." — Kowalski, Marchewczyk i Wołkowski przed mikrofonem Krakowskiej Rozgłośni. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Płyta za płytą...—muzyka taneczna (płyty).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 17.XI. „Walący się dom".

Czwartek, 18.XI. „Wielka miłość".

Dwa ostatnie przedstawienia świetnej pierwszej komedii średniowiecza „La Farce de Maitre Pathelin" dane będą we wtorek, 16 i piątek 19 b. m. na scenie teatru „CRICOT" w Domu Plastyków, Łobzowska 3. Wszyscy, którzy dotychczas nie widzieli tego doskonałego przedstawienia najciekawszej ze starych sztuk teatralnych, mają sposobność zobaczyć Mistrza Patelina jeszcze we wtorek i piątek; początek godz. 21.15.

OPERA-Buffo cieszącą się dużym uznaniem, SERVA PADRONA (dwa antrakty operowe z XVIII w.) Pergolesi'ego grana będzie tylko dwa razy w teatrze CRICOT we wtorek 23 i piątek 26 b. m.

Ploteczki Krakowa, aktualna rewia, oparta na stosunkach krakowskich, wystawiona będzie w środę po raz pierwszy na scenie Bagateli, w kapitalnej obsadzie z Pilarskim i Oleńską na czele.

„MADAME BUTTERFLY" Z TEIKO-KIWĄ.

Fenomenalna śpiewaczka japońska Teiko-Kiwa wystąpi w krakowskiej operze tylko jeden raz w „Madame Butterfly" Puccini'ego, w poniedziałek, dn. 23 b. m. Bilety są już do nabycia w kasie [illegible]

HUCULSKI CHÓR,

złożony z 21 osób, rozporządzających pięknymi głosami, wystąpi pod artystycznym kierownictwem *D. Kotka w środę, 17 b. m. w Starym Teatrze.* Bogaty program obejmuje oryginalne pieśni i tańce huculskie.

ODCZYT BOYA-ŻELEŃSKIEGO.

Odczyt Tadeusza Boya - Żeleńskiego pod tytułem *„Pietyzm i niedyskrecje w literaturze"* wywołał niezwykłe zainteresowanie. Odczyt odbędzie się *w sali Starego Teatru w sobotę, 20 b. m.*

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Czar Cyganerii".

ATLANTIC: „Ramona" i „Nic-poń".

BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc" oraz film.

PROMIEŃ: „Atak o świcie".

STELLA: „Piętro wyżej".

UCIECHA: „Zaginiony horyzont".

WANDA: „Skłamałem".

Bochnia w hołdzie Ignacemu Daszyńskiemu

Minął rok od śmierci Ignacego Daszyńskiego. Pamięć Wielkiego Wodza ludu pracującego jest zawsze żywą; zawsze i na zawsze otoczona czcią i powszechnym szacunkiem. W rocznicę Jego zgonu w szeregu miast odbyły się uroczyste akademie.

Tow. Daszyński prowadził, walczył i uczył. Jego wiekopomnych czynów nie zapomni lud pracujący. Rok rocznie będą się odbywały akademie ku Jego czci i rok rocznie proletariat polski będzie wyrażał swój głęboki żal i zarazem swoje wierne aż do ostatka przywiązanie dla Idei, której tow. Daszyński był nieustannym szermierzem i symbolem.

Wśród wielu hołdów, składanych pamięci Ignacego Daszyńskiego, poczesne miejsce zajmuje hołd proletariatu Bochni.

W niedzielę 31.XI przybyły masy do Domu Robotniczego, aby uczcić Tego, który dla nich złożył ofiarę swego całego szlachetnego żywota.

Wśród pełnego powagi nastroju rozpoczął Akademię marsz żałobny, odegrany przez orkiestrę salinarzy. Następnie w krótkich serdecznych słowach zagaił Akademię tow. **Walas**, powołując do prezydium tow. tow.: Urbańskiego, Bulikowa, Wróbla, Słonczyńskiego i Ślusarza.

Skolei chór pod batutą tow. Miki odśpiewał „Międzynarodówkę".

Referat o życiu, działalności i roli tow. I. Daszyńskiego wygłosił tow. dr. Szumski: „Testament tow. Daszyńskiego jest zawsze żywy, tętniący gorącą krwią i testament ten klasa robotnicza wypełni do ostatniej litery".

Po przemówieniu tow. Szumskiego, orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar". Podniosły się w górę zaciśnięte pięści, jako symbol ślubowania wierności czerwonym znakom.

Z wielką siłą ekspresji deklamował wiersz E. Szymańskiego ku czci I. Daszyńskiego tow. Ślusarz. Chór odśpiewał marsza żałobnego, poczem orkiestra odegrała Marsyliankę.

W podniosłym nastroju opuszczali zebrani Akademię, która stanowiła niezbity dowód pamięci proletariatu dla wodza ludu pracującego i przywiązania do wielkiej, świętej idei socjalizmu.

Stryj

W hołdzie tow. Daszyńskiemu

W dniu 7 listopada 1937 roku odbyła się uroczysta Akademia z okazji 19-tej rocznicy Rządu Ludowego w Lublinie, urządzona staraniem miejscowego Komitetu PPS, Rady Zw. Zawodowych i TUR.

Uroczystość rozpoczęła się uczczeniem pamięci tow. Ign. Daszyńskiego, po czym tow. Wojciech Ożga w pięknym przemówieniu podkreślił znaczenie Rządu Ludowego dla klasy pracującej Polski i w mocnych słowach przedstawił obecną walkę proletariatu o demokrację. Tłumnie zebrana robotnicza publiczność z entuzjazmem przyjęła wywody mówcy.

Na część artystyczną Akademii złożyły się produkcje orkiestry kolejowej pod batutą ob. Kardasza, oraz deklamacje wygłoszone przez czł. TUR. tow. Heldówny i Domańskiego. Podniosłą uroczystość zakończono odegraniem pieśni robotniczych.

Nowy Sącz

W hołdzie tow. Daszyńskiemu

PPS. i TUR. w Nowym Sączu urządziły w dniu 30 października b. r. uroczystą akademię żałobną w dużej sali Domu Robotniczego, celem uczczenia zasług i działalności tow. Ignacego Daszyńskiego, przywódcy PPS. i założyciela TUR.

Akademię—przy wypełnionej po brzegi sali, rozpoczęto hymnem robotniczym, po czym zagaił tow. prezes PPS. Matkowski. Długie przemówienie o działalności i całym świetlanym życiu oraz walce, jaką prowadził tow. Daszyński w obronie świata pracy, podniesienia go na wyższy poziom moralny i socjalny, o Jego działalności niepodległościowej, Jego pracy jako Męża Stanu i Wodza PPS. — wygłosił tow. dr. Pajdak z Krakowa.

Występy artystyczne Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo" i Orkiestry ZZK. pięknie i nastrojowo uświetniły tę uroczystość. Akademię zakończył prezes TUR. tow. Józef Niemiec krótkim przemówieniem i wezwaniem do wstępowania w szeregi związków zawodowych, PPS. i organizacji oświatowej TUR.

Powiatowa Konferencja P. P. S. w Nowym Sączu

W Domu Robotniczym w Nowym Sączu odbyła się Powiatowa Konferencja PPS, która zgromadziła 86 delegatów z 39 miejscowości.

Konferencję zagaił tow. Zawiła, powołując do prezydium tow. tow. Serafina, Szkarłata, Świgsa, na sekretarza tow. Polowca. Referat o sytuacji politycznej - gospodarczej wygłosił tow. Główczyk. Program rolny PPS omówił tow. Polowiec, sprawy organizacyjne tow. tow. Niemiec i Poręba.

W obszernej dyskusji m. in. zabierał głos tow. Serafin z Krynicy, który przedstawił szykany, jakie spotykają członków PPS i Związków Klasowych zamieszkałych w Krynicy - Wsi i Zdroju, gdzie administracja zaczyna stosować jakieś „wysiedlenia", oparte na prawie niebosiężki Austrii.

Konferencja została stosunkowo licznie obesłana przez ośrodki wiejskie. (W kilku wypadkach delegaci musieli pieszo przybyć z miejscowości odległych przeszło 50 klm.). Poziom obrad i nastrój delegatów stał na wysokości zadania, świadcząc, że wieś na skalnym Podhalu jest głęboko przeorana ideą Socjalizmu.

Konferencję zakończyli zebrani odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

KRONIKA ŚLĄSKA

Z frontu pracy

W dniu 1 b. m. kierownictwo huty „Florian" w Świętochłowicach zwolniło z pracy 7 robotników na dzień 14 b. m.

Obecnie robotnicy ci zwrócili się do Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej w Chorzowie, prosząc o interwencję, gdyż zwolnienie z pracy nastąpiło nieslusznie. Robotnicy ci pracowali w hucie po kilkanaście lat.

W hutach Spółki Giesche w Szopienicach zanosi się na pewne ograniczenia w pracy w związku z pogorszeniem się sytuacji na rynku cynku i ołowiu. Mianowicie zarząd huty zakomunikował radzie zakładowej, że w wypadku, gdyby koniunktura na rynku w dalszym ciągu miała się pogarszać, to w grudniu miano by wygasić dwa piece cynkowe z 16-tu obecnie czynnych, tak, że czynnych byłoby 14 pieców. Ponadto w tymże miesiącu musiało by nastąpić ograniczenie produkcji w hucie ołowiu Walter Cronek wobec wzrostu zapasów ołowiu, a także ograniczono by produkcję w walcowni cynku do jednej zmiany robotników. Zwracają uwagę, że huty Spółki Giesche w okresie gorszej koniunktury w latach ubiegłych miały już daleko większe zapasy cynku i ołowiu, a jednak nie stosowały tak szybko ograniczeń w produkcji, jak to zarząd Spółki chciałby uczynić obecnie.

Mścił się na matce za niepowodzenia życiowe

Od dłuższego czasu znany na terenie Ligoty awanturnik 24-ro letni Alfred Herman zalecał się do 17-l. Heleny Chmielówny z Ligoty. Kiedy Chmielówna i jej rodzice, znając jego przeszłość awanturniczą unikali go, ten mimo to wszelkimi sposobami starał się nawiązać z Chmielówną kontakt. Pod koniec września b. r. wreszcie otrzymał kategoryczną odmowę ze strony Chmielówny, co doprowadziło go do takiej złości, że postanowił się zemścić. W dniu 3. X. b. r. wpadł więc do mieszkania Chmielów w chwili, kiedy cała rodzina spożywała obiad, i grożąc rewolwerem zażądała od Chmielów wyrażenia swej zgody na romans z ich córką. Gdy i wówczas otrzymał odmowną odpowiedź, skierował broń w stronę Chmielówny i strzelił dwukrotnie. Dziewczyna ze strachu upadła na ziemię, a Herman sądząc, że ją zabił strzelił sobie w skroń. Okazało się jednak, że oddane do Chmielówny strzały chybiły, natomiast ciężko rannego Hermana przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Katowicach. Policja przestała się już dalej interesować tą sprawą, gdyż była przekonana, że Herman nie wyleczy się z rany. Wbrew jednak wszelkim przypuszczeniom wyzdrowiał on i został zwolniony ze szpitala. Tegoż samego jeszcze dnia dał znać o sobie. Przybywszy bowiem do domu, zdemolował bez powodu mieszkanie swej matki, którą następnie wyrzucił na ulicę.

Zajęła się więc nim natychmiast policja, przytrzymała go i odstawiła do więzienia.

Przy pomocy płynu odurzającego okradli mieszkanie

W niezwykły sposób została okradziona mieszkanka Świętochłowic, Selma Heince (marsz. Piłsudskiego 71). W sobotę wieczorem zwabiła ją podstępnie do swego mieszkania w tym samym domu lokatorka Wanda Błochowa. U Błochowej zastała Heince znaną także sobie Agnieszkę Komor z Wielkich Hajduk (Leśna 23). Ta ostatnia namówiła Heince do wypicia dwóch kieliszków wódki, do której wmieszano niespostrzeżenie płyn odurzający. Po wypiciu tej wódki Heince zapadła w sen. Pogrążoną w śnie przeniosła cała go dna kompania do jej mieszkania, które przy tej okazji splądrowano, zabierając wielką ilość różnej bielizny, wartości 900 zł.

Kiedy Heince ocknęła się w niedzielę rano, powiadomiła natychmiast policję, która w trakcie poszukiwań zdołała przytrzymać Komor i Błochową, oraz dwóch synów tej ostatniej, Stefana i Józefa, oraz odebrać jeszcze część skradzionej bielizny.

Z Czerwionki

W Czerwionce i Dębieńsku, w powiecie rybnickim, istnieją dotychczas dwa dworce, pomimo, że gminy te łączą się ściśle prawie w jedną całość. Dworce kolejowe leżą jednak bardzo niekorzystnie, gdyż są zbyt odległe od zabudowań tych gmin. Niedogodności te były już od kilku lat przedmiotem rozważań w Dyrekcji Kolejowej becnie opracowano projekt wybudowania jednego dużego i wspólnego dworca kolejowego, łatwo dostępnego dla tych gmin. Przeprowadza się zatym prace pomiarowe, po ukończeniu których ponoć kolej przystąpi do zrealizowania projektu. Nowy dworzec ma stanąć w środku, pomiędzy obecnymi dworcami, obok drogi dojazdowej do dworca w Czerwionce. Stare dworce będą skasowane.

Wiadomości różne

Na tle sąsiedzkich porachunków wtargnął do mieszkania Alojzego Jasika w Chropaczowie, po wyważeniu drzwi siekierą, zamieszkały w tym samym domu (Kolejowa 3) 36-letni Edward Sporys. Zagrożony Jasik, wobec perspektywy śmierci z rąk Sporysa, ratując swe życie, wyskoczył z okna I-go piętra, przy czym złamał obie nogi. Jasika umieszczono w szpitalu w Godulu, zaś sprawcą zbrojnego najścia i pogróżek zajęła się policja.

⁂

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał obywatela czeskiego, Stefana Zedniczka, za obrazę narodu polskiego na dwa miesiące bezwzględnego więzienia.

⁂

W powiecie rybnickim otworzono trzy ośrodki pracy dla bezrobotnej młodzieży. W ośrodkach znalazło zatrudnienie około 100 bezrobotnych, którzy zajmują się wyrobem przedmiotów galanterii, zabawek oraz rzeźby ludowej. Gotowe wyroby sprzedawane są natomiast za pośrednictwem spółdzielni bezrobotnych.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.